AUTOPROMOCJA

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

Święto (nie)pełnosprawnych

Anna Jakubiuk, autorka etiudy „Droga”

strona 22

Fot.rg

W ŚRODKU KALENDARZ NA ROK 2025

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA

Podlasianin

17 - 22 grudnia 2024 r. ■ nr 51 (840) ■ Cena 5,50 zł (w tym VAT 5%)

STR. 23

Korowód Świętego Mikołaja w Rzeczycy

Fot.rg

Rodzinny wyczyn w lodowatej wodzie na Mistrzostwach Polski

Imponująca kolekcja medali Anny Egier i jej syna Franka Korulczyka.

Anna Egier i jej syn Franek Korulczyk - świeżo upieczony reprezentant Polski

STR. 20

Fot.rg

W gminie Drelów więcej za śmieci

- Decyzja o podniesieniu opłat była koniecznością

Piotr Kazimierski, wójt gm. Drelów

STR. 21

Fot.rg

Nowoczesna opieka specjalistyczna w Międzyrzecu. Inwestycja za ponad 3 mln zł

- Zakupimy nowoczesny sprzęt, zmodernizujemy przychodnie specjalistyczne

Marek Zawada, dyrektor szpitala

STR. 16

Fot.rg

Gminne Centrum Kultury w Drelowie zyska dwie filie

STR. 21

Atomiki na Igrzyskach Bez Barier w Gdańsku

STR. 23

Fot.rg

Tradycje szachowe wciąż żywe

STR. 24

ŻYCZENIA

Zdrowych, spokojnych i pełnych ciepła
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech będzie to piękny, niezapomniany czas,
spędzony wśród najbliższych,
bez pośpiechu, trosk i zmartwień.
Życzymy, aby nowy 2025 rok obfitował
w same dobre dni,
pomyślność i niegasnący optymizm.

Ewa Kieruczenko
Przewodnicząca Rady Miasta Międzyrzec Podlaski

Paweł Łysańczuk
Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski

wspólnota

Czy wiesz, że możesz czytać Wspólnotę za darmo przez cały kwartał?

Wystarczy, że wykupisz roczną prenumeratę naszego e - wydania.

Otrzymasz od nas 24 % rabat na zakup. Zamiast 234 zł zapłacisz 177 zł. To tak, jakbyś 12 wydań w roku otrzymał zupełnie za darmo.

Rabaty czekają także przy:

prenumeracie miesięcznej zapłacisz 17,5 zł zamiast 18 zł (oszczędzasz 0,5 zł)

prenumeracie kwartalnej 49,5 zł zamiast 54 zł (jedna gazeta za darmo)

prenumeracie półrocznej 95 zł zamiast 117 zł (cztery gazety za darmo)

N 650 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

MDZ

eprasa.pl 90c4f97309

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 grudnia,
godz. 7.30 - 15.30, Biała Podlaska ST-6 ul. Aleja Jana Pawła II 1, 3, 5 Stacja Paliw LOTOS, Stacja diagnostyczna Speed Car, Lotto, CPN Petrodom, Lewiatan
godz. 8.30 - 13.30, Witulin 6
godz. 9.30 - 13.30, Łobaczew Duży 1

18 grudnia,
godz. 7.30 - 15.00, Biała Podlaska ST 63 ul. Aleja Jana Pawła II, Grabowa, Orzechowa, Wesoła
godz. 8.00 - 15.00, Polatycze 2
godz. 8.30 - 13.30, Janów Podlaski 14, ul. Kąpielowa

19 grudnia,
godz. 8.45 - 11.45, Zabłocie 10
godz. 11.00 - 14.00, Zabłocie 9
godz. 13.30 - 16.30, Zabłocie 13

20 grudnia,
godz. 8.00 - 12.00, Dobrynka 2
godz. 8.45 - 11.45, Zalewsze
godz. 11.00 - 14.00, Zabłocie 8
godz. 13.30 - 16.30, Zabłocie 7

CYTAT TYGODNIA

„Informuję, że w obecnej chwili nie ma zagrożenia dla sanktuarium w Pratulinie i zabytkowego kościoła w Krzyczewie. Na bieżąco monitorujemy stan brzegu i bieg rzeki Bug".

Tomasz Makowski, Wody Polskie

Czytaj na s. 3

INTERNAUCI KOMENTUJĄ

W Terespolu samochód potrącił 68-latkę na pasach. Kobieta w szpitalu

Rysiek:
Czy przejście oświetlone, czy nie, to ostrożności nigdy za wiele. A może nie poświęcone, to też doskonały powód, aby winą obarczać innych.

Danuta:
Poświęcić to chyba Pana trzeba.

Lucyna:
W Terespolu trzeba uważać na pasach, jadą na oślep i udają, że nie widzą pieszego.

Marianna:
W Terespolu więcej jest nieoświetlonych przejść, nie tylko to jedno.

Ewa:
Skoro jest słaba widoczność i niebezpiecznie, to ciężko pieszym i cyklistom jest mieć jakiś odblask??? Co chwila jest wypadek z powodu niewidoczności pieszego lub cyklisty. Kierowca nie sowa, a pieszy nie jest nieśmiertelny i nie jest z gąbki. Tak trudno zatrzymać się przed przejściem, tak dla bezpieczeństwa? Piszę z punktu pieszego i kierowcy.

Ela:
Na tym przejściu dla pieszych nic nie widać wieczorem, powinno być oświetlone.

Lucyna do Eli:
Widać, tylko trzeba zwolnić, a nie udawać, że nie widzi się pieszego.

Danuta:
Pytam, gdzie jest Burmistrz? Tam powinno być ograniczenie do 20 km/h.

w

CO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ 17-21 — W POLECAMY!
17-21 grudnia (wtorek-sobota), Mikołajki w Bibliotece Barwnej – magiczne atrakcje dla dzieci i młodzieży. Miejska Biblioteka Publiczna i Prezydent Miasta Biała Podlaska serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców do wspólnego świętowania w Barwnej Multimedialnej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Warszawskiej 12 C. Aby wziąć udział w warsztatach, należy zapisać się telefonicznie pod numerem 83 341 64 53.

GRUDZIEŃ 21 SOBOTA — W POLECAMY!
21 grudnia (sobota), Jarmark Bożonarodzeniowy, godz. 10-16, plac Wolności w Białej Podlaskiej.

GRUDZIEŃ 22 NIEDZIELA
22 grudnia (niedziela), Jarmark Bożonarodzeniowy w Kodniu, godz. 10, Targowisko „Mój Rynek".

GRUDZIEŃ 22 NIEDZIELA
22 grudnia (niedziela), Piszczacki Jarmark Bożonarodzeniowy, godz. 13.30, plac Rynek w Piszczacu.

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Jak po maśle

Tak dobrze idzie bialskiemu prezydentowi. Spełnia obietnice, choćby z budową mostu i ścieżek rowerowych oraz wielu ulic (z poślizgami, ale i finałami), powołaniem Bialskiej Rady Kobiet oraz z setkami imprez kulturalnych. Czyż nie idzie mu jak po maśle? Jego koledzy partyjni z centrali Platformy Obywatelskiej nie mają takiej skuteczności...

Dobrze też układają mu się kontakty z wieloma grupami: z rowerzystami, przedszkolakami, z aktywistkami, uczniami, tańczącymi seniorkami itd. Podczas tych spotkań wygląda jak pączek w maśle. Trzyma też język za zębami i nie chlapie, a później nie ma maślanych oczu.

Co innego kandydat na prezydenta RP Rafał Trzaskowski. To on podczas konwencji przedwyborczej winą za wysokie ceny masła obciążył prezesa NBP Adama Glapińskiego. Wykrzykiwał, że za kostkę trzeba było wtedy płacić 10 zł. Teraz już kilkanaście złotych za sztabkę tego tłuszczu-kruszczu.

Ekonomiści później tłumaczyli, że jest to związane z efektami suszy, mniejszą ilością pasz, a głównie z bardzo wysokimi maślanymi cenami światowymi. Trochę zatem prezydent Warszawy wyszedł na maśle jak Zabłocki na mydle. Podobnie pośliznął się na masełku lider Nowoczesnej Adam Szłapka, który zapowiedział, że jak Rafał Trzaskowski wygra w kraju, masło będzie po 5 zł. A na maśle można wpaść w ślizg większy niż na skórce banana... Od nadmiaru można mieć nawet mdłości.

W wielu mediach masło stało się symbolem grudnia, przesłaniając Mikołaja, choinki i Gwiazdkę. Zamiast progresywnej „magii świąt" jest „magia" masła... Niektóre gospodynie zaczęły w marketach obsesyjnie polować na promocje i mają już w swoich chłodziarkach i zamrażarkach po kilka kilogramów cennego nabiału, który niemalże stał się najlepszą lokatą. Cieszą się, że nie mają maślanych rąk...

Pewnie Rafałowi Trzaskowskiemu szłoby lepiej i nie traciłby na sondażach, gdyby jak wiosną 2023 r., tak teraz, zaczął prekampanię w Białej Podlaskiej, skąd wtedy wystartował do objeżdżania kraju razem z szefem Donaldem Tuskiem. Teraz wygląda to na falstart. Dobrze, że jeszcze można o tym wspominać, zanim wygrał kandydat zamykający system i nie wprowadzono jeszcze ustawy o mowie nienawiści, która wprowadzi ostrą cenzurę. A masełko będzie nawet po 5 zł, jako mix i o obniżonej zawartości tłuszczu...

Marian Empi

PODPATRZONE

Dobry gest

Fot. Marek Pietrzela

Przed restauracją „U Starosty" starosta bialski Mariusz Filipiuk pomaga radnemu Czesławowi Pikaczowi założyć kamizelkę. Chodzi o przepisy BHP na budowie

Pan starosta dba o radnych, szczególnie, gdy - jak Czesław Pikacz - są jeszcze członkami Zarządu Powiatu. Pomógł założyć radnemu kamizelkę przed ceremonią wbicia łopaty na budowie nowej siedziby starostwa powiatowego.

Kiedyś nawet Donald Tusk jako przewodniczący Rady Europejskiej zasłynął w mediach społecznościowych, gdy akurat ówczesny szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker szamotał się i nie mógł poradzić sobie z założeniem marynarki. Polak przyszedł mu z pomocą. Przeciwnicy wytykali mu usłużność i złośliwie twierdzili, że był „pierwszym szatniarzem Europy".

Marek Pietrzela

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Osiem wspólnych projektów miasta i gminy

Wspólnie po setki milionów złotych

Bialski prezydent i wójt gm. Biała Podlaska wraz z pracownikami swoich urzędów przygotowują partnerskie projekty do zabiegania o dotacje Unii Europejskiej. Podstawą jest przyjęta przed rokiem Zintegrowana Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska.

Fot.Miasto Biała Podlaska (FB)

Urzędnicy z miasta i gminy przygotowują projekty, aby pozyskać duże dotacje UE

We wtorek na oficjalnym facebookowym profilu miasta Biała Podlaska ukazała się zdawkowa informacja:

– W ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych MOF Biała Podlaska prezydent Michał Litwiniuk, wójt Konrad Gąsiorowski wraz z kierownictwem Urzędu Miasta i Gminy Wiejskiej Biała Podlaska przygotowują osiem partnerskich projektów, by jak najefektywniej wykorzystać środki Unii Europejskiej na rozwój naszych gmin.

Dodatkowo wyjaśniono, iż Zintegrowane Inwestycje Terytorialne (ZIT) są „instrumentem wspierającym rozwój terytorialny i promującym partnerski model współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego w miejskich obszarach funkcjonalnych (MOF)".

W 2021 r. bialska Rada Gminy przyjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie tej gminy do współpracy w ramach instrumentu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Białej Podlaskiej i na zawarcie porozumienia pomiędzy Gminą Biała Podlaska a Gminą Miejską Biała Podlaska.

W grudniu 2023 r. oba samorządy pospiesznie przyjęły uchwały dotyczące Zintegrowanej Strategii Rozwoju Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska na lata 2023–2030.

Prawie 10 stron strategii opisuje wskazanych głównie w mieście, ale też i część w gminie 36 projektów wartych setki milionów złotych.

Do tego programu strategicznego wpisano m.in. budowę wschodniej obwodnicy miasta Biała Podlaska (I etap) za 75 mln zł. Także rozpoczynaną budowę mostu na Krznie oraz ulicy łączącej drogi po obu stronach rzeki. Na zakup bezemisyjnego taboru autobusowego, budowę infrastruktury ładowania i obsługi autobusów elektrycznych, utworzenie centrum przesiadkowego przy PKP i organizację strefy płatnego parkowania w centrum do 2027 r. ma trafić 57 mln zł.

Zaplanowano, aby w latach 2025–2028 bialski PEC wybudował za 80 mln zł elektrociepłownię na paliwa alternatywne. ZGL mógłby za 30 mln zł przeprowadzić remonty generalne budynków i za 10 mln zł budowę mieszkań komunalnych. „Wod-Kan" ma szansę do 2028 r. na rozbudowę składowiska odpadów za 12 mln zł oraz do 2027 r. na budowę farmy fotowoltaicznej na zrekultywowanych nieckach składowiska odpadów za 3 mln zł.

Za ok. 17 mln zł do 2026 r. może w Białej Podlaskiej powstać Dom Pomocy Społecznej dla 30-50 mieszkańców.

Na przebudowy obiektów w bialskich zespołach szkół zawodowych powinno trafić do 2028 r. 4,9 mln zł oraz na programy rozwojowe kształcenia zawodowego tamże do 2026 r. 5,5 mln zł.

Miasto Biała Podlaska może zrealizować do 2028 r. m.in. kolejny projekt budowy ścieżek rowerowych i pieszych w dolinie Krzny za 5,2 mln zł. Podobna kwota na takie same inwestycje może trafić do wiejskiej gminy.

W obu gminach zaplanowano do 2027 r. budowę i rozbudowę instalacji odnawialnych źródeł energii na potrzeby budynków użyteczności publicznej za 7,6 mln zł.

Na terenie bialskiej gminy ma zostać zbudowany za 7 mln zł do 2029 r. kompleks sportowy z boiskiem piłkarskim i zapleczem lekkoatletycznym.

Na terenie bialskiej gminy ma zostać zbudowany za 7 mln zł do 2029 r. kompleks sportowy z boiskiem piłkarskim i zapleczem lekkoatletycznym

To tylko część z projektów, które na prawie dwie kadencję mogą wzbogacić program inwestycyjny miasta i gminy wiejskiej oraz pozwolić na korzystanie z wielomilionowych dotacji z programów unijnych.

Strategia jest podstawą do startu miasta i gminy w wielu konkursach na dotacje europejskie i krajowe.

(Pim)

Wody Polskie nie widzą zagrożenia...

Pod koniec listopada w artykule „Trzeba ratować polski brzeg Bugu" informowaliśmy o wizji lokalnej starosty bialskiego Mariusza Filipiuka oraz o jego interwencji w Wodach Polskich, aby naprawić nadwyrężone umocnienia brzegu granicznej rzeki po naszej stronie. Ponad miesiąc czekaliśmy o wyjaśnienia Wód Polskich.

Przed kilkoma tygodniami, w związku z erozją rzeki Bug w miejscowości Krzyczew i Pratulin, starosta bialski zwrócił się z prośbą do dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie Marcina Trocia o spotkanie. Chodziło o rozważenie, jak apelował starosta Mariusz Filipiuk i wójtowie kilku gmin, możliwości zabezpieczenia erodowanego brzegu rzeki Bug oraz podjęcia pilnych działań w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem zabytkowego drewnianego kościoła w Krzyczewie i Sanktuarium w Pratulinie.

Uczestniczący w jesiennej wizji terenowej ze starostą Bogdan Daniluk, zastępca terespolskiego wójta, powiedział nam, iż szczególnie jest zagrożony kościół w Krzyczewie. Jest on oddalony zaledwie o kilkanaście metrów do skarpy nad Bugiem, który ma tam zakole, a w tym miejscu brzeg powinien zostać wzmocniony faszyną i kamieniami.

Na nasze pytania o ratowanie polskiego brzegu Bugu, wysłane do Wód Polskich 6 listopada, otrzymaliśmy odpowiedź dopiero... 10 grudnia.

– Informuję, że w obecnej chwili nie ma zagrożenia dla sanktuarium w Pratulinie i zabytkowego kościoła w Krzyczewie. Na bieżąco monitorujemy stan brzegu i bieg rzeki Bug. Wiosną planujemy przeprowadzić stosowne pomiary, aby stwierdzić, czy nastąpiły zmiany, czy zagrożenie istnieje, czy też nie. Dopiero wtedy podejmiemy adekwatne decyzje – wyjaśnił Tomasz Makowski, kierownik Zespołu Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Marek Pietrzela

BIA

Policjanci zagrali w „Meczu słodkich serc"

Fot.Policja

- Najważniejsza była ofiarność uczestników oraz dobra zabawa - relacjonują funkcjonariusze

Udział w „Meczu słodkich serc" to dla naszych policjantów coroczna, przedświąteczna tradycja. Biletem wstępu na to wydarzenie są słodycze, zabawki i środki czystości, które trafią do dzieci.

Impreza organizowana od wielu lat przez Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej wpisuje się w Ogólnopolską Akcję Charytatywną „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę". Odbyła się 11 grudnia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Ciciborze Dużym.

- W tym roku nasza reprezentacja liczyła dwie drużyny - z Białej Podlaskiej i Międzyrzeca. Tym razem nie stanęliśmy „na pudle". Najważniejsza jednak była ofiarność uczestników oraz dobra zabawa - relacjonują funkcjonariusze. Zwycięzcami turnieju okazała się drużyna Batalionu Transportowego stacjonującego w Białej Podlaskiej.

w

Spotkanie z Elżbietą Pyrką

Spotkanie z podróżniczką i fotografką Elżbietą Pyrką odbędzie się 19 grudnia br. o godzinie 18 w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Pani Elżbieta zabierze nas do Neapolu, jednego z najbardziej fascynujących miast południowych Włoch.

Elżbieta Pyrka z zawodu jest geodetą (obecnie już emerytką), z zamiłowania podróżnikiem i fotografem.

w

O G Ł O S Z E N I E

PREZYDENT MIASTA BIAŁA PODLASKA INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony w dniu 12 grudnia 2024 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 2 stycznia 2025 r.) wykaz nieruchomości gruntowych, niezabudowanych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, będący załącznikiem do Zarządzenia Nr 275/24 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 11 grudnia 2024 r. w sprawie zbycia nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska.

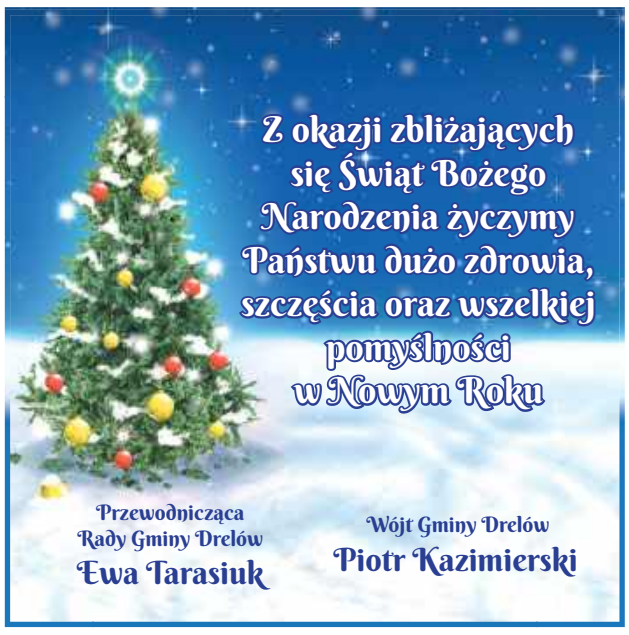

eprasa.pl 90c4f97309

Konrad Gąsiorowski: Szykują się poważne inwestycje w gminie Biała Podlaska związane z autostradą

Wójt gminy Biała Podlaska, Konrad Gąsiorowski, zaprosił na konferencję prasową, żeby po pół roku sprawowania urzędu przedstawić stan realizacji postulatów z programu wyborczego swojego komitetu, z którymi szedł do kwietniowych wyborów samorządowych i którymi przekonał do siebie wyborców.

Fot. Jacek Korwin

Wójt gminy Konrad Gąsiorowski

Konferencja odbyła się w oddanym w tym roku do użytku po generalnym remoncie zabytkowym dworze w Grabanowie z siedzibą w Wilczynie, obok Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Grabanowie. W sierpniu tego roku do dworku przeniósł się Gminny Ośrodek Kultury, który do tej pory swoją główną siedzibę miał w budynku Urzędu Gminy w Białej Podlaskiej. W tym też obiekcie od kilku miesięcy organizowane są sesje Rady Gminy Biała Podlaska.

– Jesteśmy w pięknym obiekcie, w który tchnęliśmy nowe życie. Obiekt został wyremontowany dzięki środkom zewnętrznym, z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 oraz z programu Polski Ład – mówi wójt. – Obiekt tętni życiem, znajduje się w nim Gminny Ośrodek Kultury, odbywają się sesje Rady Gminy. Na tym nie kończymy. Wokół znajduje się piękny park, o który też chcemy zadbać, wybudować alejki itp. Wspólnie z miastem wnioskujemy o dofinansowanie tego projektu. Liczę, że w niedługim czasie dwór wraz z otoczeniem będzie perełką turystyczną naszej gminy.

Następnie wójt omówił po kolei, na jakim etapie jest realizacja poszczególnych obietnic wyborczych jego komitetu wyborczego.

Plan budowy dróg

– Po raz pierwszy w historii, wspólnie, ponad podziałami piętnastu radnych zdecydowało o kształcie przyszłorocznego budżetu. Nie tylko wójt z zaprzyjaźnionymi radnymi, ale cała Rada Gminy zgodnie ustaliła, że w każdym okręgu wyborczym w przyszłym roku przeprowadzona zostanie inwestycja. Chcę podkreślić, że dzięki zgodzie, dzięki zaangażowaniu, mamy historyczny budżet inwestycyjny, opiewający na – bagatela – ponad 30 milionów zł. A jeżeli podpiszemy umowę z Urzędem Marszałkowskim oraz z Ministerstwem Sportu na kolejne projekty, a jesteśmy już na ostatniej prostej, to wtedy budżet będzie sięgał kwoty prawie 40 milionów zł. Plan budowy dróg na całą obecną kadencję samorządu jest już opracowywany. Wszyscy radni w imieniu mieszkańców poszczególnych miejscowości złożyli już swoje propozycje inwestycji drogowych. Zechcemy już na początku roku mieć plan na całą tę kadencję.

Dodam, że obiecaliśmy mieszkańcom, że nasze działania będą transparentne, będą służyły naszym mieszkańcom i rozwojowi naszej gminy. Budżet jest stabilny, nie mamy zobowiązań finansowych ani zaciągniętych kredytów. Wydatki inwestycyjne są na rekordowym poziomie. A ponieważ gmina Biała Podlaska ma ogromny potencjał, liczę, że kolejne lata będą kończyły się równie dynamicznym budżetem.

Wsparcie pieniędzmi z zewnątrz

– Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że gmina nie może funkcjonować bez środków zewnętrznych. Tak, jak obiecałem, „dozbroiliśmy" biuro do spraw pozyskiwania funduszy, zakasaliśmy bardzo mocno rękawy i już są pierwsze owoce naszej pracy. Mamy podpisanych szereg umów na usługi społeczne, usługi dla seniorów, dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacja materialnej. Jesteśmy na ostatniej prostej, jeżeli chodzi o podpisanie umowy na realizację projektu „Turystyczna Gmina Biała Podlaska", w ramach którego w jedenastu miejscowościach na terenie gminy powstaną atrakcyjne dla mieszkańców i turystów miejsca. Minione pół roku to ponad 13 mln zł, które wpłyną do naszego budżetu. Ale nie spoczywamy na laurach, będziemy startowali w kolejnych naborach, na przykład w nadchodzącym KPO, jeżeli chodzi o gospodarkę wodno-kanalizacyjną.

Ogólny plan zabudowy gminy

– Jest to bardzo ważny dokument planistyczny i pierwsza umowa, którą podpisałem po tym, jak objąłem urząd wójta. Zdajemy sobie sprawę, jak ważny jest to dokument dla naszych mieszkańców. Nadzorowałem przebieg postępowania zakupowego, podpisanie umowy. Osobiście przekonywałem wykonawcę, żeby tę umowę podpisał, ponieważ wiele gmin w Polsce teraz te plany szykuje, i jest problem, żeby znaleźć odpowiedniego planistę. Nam się to udało. Plan jest już na zaawansowanym etapie. Po przyjęciu wniosków od mieszkańców są one teraz wnikliwie analizowane, zarówno przez pracowników urzędu, jak i firmę zewnętrzną. Na dowód naszego zaangażowania chciałbym podkreślić, że na początku stycznia przyszłego roku nasz zespół roboczy do opracowania planu ogólnego spotyka się z wykonawcą w celu uzgodnienia kolejnych etapów.

Usprawnienie gospodarowania odpadami

– Tu też mamy bardzo dobrą wiadomość. W trakcie kampanii w zasadzie od wszystkich mieszkańców wybrzmiewał jeden ważny problem: brak odbioru tekstyliów. I to robimy. Otwieramy się na potrzeby mieszkańców i systematycznie będziemy odbierali od mieszkańców zużyte obuwie, ubrania, tekstylia. Dodatkowo wprowadzamy program naprawczy do naszej spółki komunalnej, polegający na tym, że będzie ona świadczyła dodatkowe drobne usługi na rzecz gminy, np. napraw drogowych, koszenia trawy. Ma to poprawić sytuację materialną spółki, co wpłynie oczywiście na komfort życia naszych mieszkańców, ale także na koszty odbioru odpadów.

W tym miejscu należy się naszym mieszkańcom wyjaśnienie w kwestii podwyżek wody i ścieków. Otóż mamy zastaną sytuację. Od kilkudziesięciu lat gmina korzysta w przeważającej mierze z ujęć wody miejskiej i oczyszczalni ścieków w Białej Podlaskiej, nie próbując w tym czasie uniezależnić się od miasta. Dlatego nie możemy tak z dnia na dzień nic z tą sytuacją zrobić. Bo jeżeli spółka miejska podnosi nam wodę o 100 procent, a tak się właśnie stało, to my te koszty automatycznie musimy przenieść na naszych mieszkańców, choć jest mi z tego powodu bardzo przykro. Chcemy jednak podejść do problemu długofalowo, strategicznie. Gdy tylko objąłem funkcję wójta, zleciłem wykonanie dwóch niezależnych ekspertyz, dwóch koncepcji, które będą umożliwiały gminie samodzielne funkcjonowanie pod względem gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Konieczna jest budowa nowych ujęć wodnych, budowa sieci wodnej i kanalizacyjnej, ale na wszystko potrzeba czasu. Przygotowywana koncepcja pokaże nam, gdzie mamy budować koleje ujęcie wody, gdzie powinna powstać oczyszczania ścieków. A więc najpierw koncepcja, potem opracowanie dokumentacji projektowej, a następnie znalezienie środków na realizację tych inwestycji. To jest nasze największe wyzwanie na ten moment.

Wykorzystanie połączenia geograficznego

– Jesteśmy gminą o ogromnym potencjale, jedną z największych w kraju, z bardzo dużą liczbą mieszkańców, bo jest tu zameldowanych ponad 15 tysięcy ludzi. Wszyscy wiemy, że w naszej gminie buduje się autostrada, że powstaje węzeł komunikacyjny. I my, jako samorząd, jak najbardziej chcemy ten potencjał wykorzystać. Już teraz inwestorzy pukają do naszych drzwi. Mamy otwarte podejście, mamy przeszkolonym personel do osobistego kontaktu z inwestorami. Ja sam też służę pomocą każdemu inwestorowi, odbywamy szereg spotkań studyjnych, bierzemy udział w konferencjach, podglądamy inne samorządy, gdzie taka sama sytuacja miała miejsce, a więc gdzie powstawała infrastruktura autostradowa, i czerpiemy z tych dobrych praktyk.

Już teraz mogę poinformować, że trwają naprawdę zaawansowane rozmowy z inwestorami, zarówno z Polski, jak i naszymi miejscowymi, z okolicznych gmin. Są to i firmy produkcyjne, i potrzebujące powierzchni magazynowych. Na tę chwilę nie mogę oczywiście zdradzić szczegółów, natomiast mogę zapewnić, że w ciągu roku, może kilkunastu miesięcy, powstaną nowe inwestycje, nowe firmy, a przy okazji nowe miejsca pracy i oczywiście zwiększone wpływy do gminnego budżetu.

Poza tym podpisaliśmy umowę z Akademią Bialską o obustronnej współpracy: z naszej strony wykorzystania potencjału naukowego uczelni, a ze strony Akademii – możliwości wysyłania studentów na praktyki do naszych inwestorów. Pierwsze owoce tej współpracy mogliśmy zobaczyć podczas konferencji dotyczącej wpływu budowy autostrady na rozwoju regionu. My to traktujemy jaką ogromną szansę na reklamę naszego regionu, na ściągnięcie do siebie potencjalnych inwestorów.

Jeżeli chodzi o zachęty dla inwestorów, mamy oczywiście wprowadzoną naszą ofertę inwestycyjną do Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, stale ją uaktualniamy, tak żeby inwestorzy z całej Polski mogli dowiedzieć się o naszych terenach inwestycyjnych. Poza tym nawiązaliśmy współpracę i chcemy ją zacieśnić, z Tarnobrzeską Specjalną Strefą Ekonomiczną. Mało kto z inwestorów wie, województwo lubelskie, powiat bialski i gmina Biała Podlaska są objęte Specjalną Strefą Ekonomiczną, i jakie z tego korzyści mogą płynąć dla inwestorów. Otóż uzyskanie decyzji na budowę, na inwestowanie, od Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, to są zwolnienia w podatku dochodowym od 50 procent – dla dużych przedsiębiorstw – poprzez 60 dla średnich, po nawet 70 procent ulgi w podatku dochodowym od poniesionych nakładów inwestycyjnych. To jest ogromna zachęta i żal z tego nie skorzystać. Dlatego prowadzimy kampanię, informujemy inwestorów z całej Polski o tym, że jest tutaj gmina, gdzie firmy mogą rozwijać się w przyjaznym klimacie.

Przyjazny urząd

– Tutaj też mamy się czym pochwalić. W zasadzie bezkosztowo zreorganizowaliśmy działania naszego urzędu. Wszystkie sprawy, które mieszkańcy załatwiali do tej pory na górze, od pewnego momentu są załatwiane na partnerze. Już nie ma konieczności wspinania się po schodach, na piętro, chodzenia od Annasza do Kajfasza. To jest bardzo dobra informacja dla osób starszych i osób z niepełnosprawnościami. Oprócz tego wprowadziliśmy szereg innych udogodnień. Bardzo prostych, jak fotokabina. Od pewnego czasu mieszkańcy, którzy chcą wykonać dowód tożsamości czy prawo jazdy, mogą bezproblemowo zrobić w naszym urzędzie, za bardzo niewielkie pieniądze, profesjonalne zdjęcie, spełniające wszystkie wymogi. To kolejny krok do tego, żeby sprawy w naszym urzędzie były załatwiane coraz sprawniej i coraz szybciej.

Dodatkowo wprowadziliśmy aplikację „Kiedy śmieci", dzięki której nie zapomnicie państwo, kiedy wystawić który pojemnik. Aplikacja w bardzo prosty sposób sygnalizuje nam terminarz, a dodatkowo służy do komunikacji z mieszkańcami. Oprócz tego nasze social media. Od pewnego czasu mają państwo możliwość dowiedzieć się w zasadzie każdego dnia, czym żyje urząd, co się dzieje, jakie są ważne sprawy dla naszych mieszkańców. Także nasza strona internetowa nabrała już nowego kształtu, a od nowego roku opracowujemy zupełnie nową, przyjazną mieszkańcom i inwestorom stronę, która będzie spełniała szerokie standardy, w tym także standardy dostępności.

Oferta sportowa i społeczna

– Mówiłem w trakcie kampanii, że w naszej gminie brakuje sportu, że brakuje infrastruktury sportowej i brakuje na to środków. Jedną z pierwszych decyzji związanych z nowym budżetem było zwiększenie wydatków na kulturę o 100 procent i na sport o 200 procent. To nie są jakieś ogromne pieniądze, ale na dobry początek będzie to istotny zastrzyk finansowy. Jak powiedziałem, obecnie nie mamy jeszcze infrastruktury sportowej, ale jest duża szansa na poprawę tej sytuacji. Na początku wspomniałem, że nasz projekt budowy boiska znalazł się na liście projektów do dofinansowania. Mówimy tu o boisku w Wólce Plebańskiej. Jeżeli takie boisko powstanie, kolejnym krokiem będzie oczywiście uruchomienie klubu piłkarskiego, ale to już nie będzie zajęcie dla gminy, tylko dla mieszkańców, stowarzyszenia lub fundacji. W naszej gestii było zwiększenie funduszy na kulturę z 15 do 30 tysięcy złotych oraz na sport z 15 do 45 tysięcy złotych, i to zrobiliśmy.

Jeśli zaś chodzi o usługi społeczne, otwieramy w tym właśnie miejscu, czyli w dworze w Wilczynie, klub seniora – dzięki środkom zewnętrznym, a konkretnie 1,4 miliona złotych z funduszy europejskich dla województwa lubelskiego. Będzie on polegał na tym, że będziemy przywozili tutaj seniorów i po zajęciach odwozili ich do domów. Trzy razy w tygodniu dla 50 osób. Dodatkowo prowadzimy rozmowy z inwestorami, którzy inwestują w naszej gminie, na temat pomocy dla seniorów. Już mamy deklarację jednej z firm, że będziemy otrzymywali od niej pieniądze na pomoc seniorom, na ich aktywizację. I będą to niemałe sumy.

W telegraficznym skrócie przedstawiłem, jak wywiązujemy się z naszym obietnic wyborczych. Dzięki strategicznemu podejściu realizujemy nasze obietnice systematycznie, krok po kroku, a z drugiej strony jesteśmy ciągle otwarci na pomysły i potrzeby naszych mieszkańców, bo od tego w gminie jesteśmy.

*** Za tydzień: Wójt odpowiada na pytania dziennikarzy**

Notował Jacek Korwin

Podlasianin

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Czy Biała Podlaska pójdzie za Kielcami?

Trudny „rozwód” w pośredniaku

Czy bialski prezydent doprowadzi do drugiego w kraju rozdzielenia Powiatowego Urzędu Pracy od 2009 roku? Czy zamiast deklarowanych oszczędności miasta nie nastąpią potężne koszty podziału urzędów i olbrzymi bałagan w dokumentacji dotyczącej bezrobotnych?

Fot.Marek Pietrzela

Skarbnik powiatu Elwira Charewicz i Mateusz Majewski, przewodniczący Powiatowej Rady Rynku Pracy, oglądają pokazywane przez dyrektora PUP Marka Tichoruka archiwa urzędu z prawie 85. tysiącami akt osobowych byłych lub obecnych bezrobotnych

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta prezydent Michał Litwiniuk nie żartował i nie blefował, mówiąc o rozważaniu możliwości utworzenia oddzielnego miejskiego urzędu pracy.

- Jako alternatywę spowodowaną troską o budżet naszego miasta i pieniądze podatników, widzimy ewentualne utworzenie naszego miejskiego urzędu pracy – Michał Litwiniuk odkrył karty.

Jak zapowiedział, tak w grudniu spotkał się ze starostą bialskim Mariuszem Filipiukiem i m.in. dyrektorem PUP Markiem Tichorukiem, aby przedstawić „pomysły na racjonalizację i podniesienie efektywności” urzędu pracy. Wskazał na alternatywę, jaką miało być ewentualne utworzenie miejskiego urzędu pracy w trosce o budżet Białej Podlaskiej i pieniądze podatników. Decyzji nie podjęto, prezydent analizuje sytuację...

„Zamach” na PUP

Okazuje się, że już od kilku tygodni w bialskim ratuszu przygotowywano „zamach” na Powiatowy Urząd Pracy, czyli utworzenie miejskiego urzędu pracy. Robiono to cichaczem, ale sygnały trafiły do kilku przedsiębiorców.

Nie zaproszono wcale dyrektora PUP na wspomnianą miejską sesję, gdzie podejmowano uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie dwustronnego porozumienia dotyczącego współfinansowania kosztów funkcjonowania Powiatowego Urzędu Pracy w roku 2025. W dodatku prezydent postanowił zmniejszyć dotację z miasta do PUP z 2 017 105 zł (w 2024 r.) na 1 764 196 zł (w 2025 r.), a radni to przegłosowali.

Marek Tichoruk, dyrektor PUP, nie kryje zasmucenia i zdumienia.

- Od trzech lat z Rady Miasta i z sekretariatu Urzędu Miasta ani razu nie otrzymałem zaproszenia na posiedzenia komisji czy rady, szczególnie to byłoby istotne, gdy omawiano sprawy PUP. W Powiatowej Radzie Rynku Pracy zasiada naczelnik gabinetu prezydenta Wojciech Sosnowski. Nigdy nie powiedział o tych zamiarach miasta – z żalem mówi dyrektor.

Mateusz Majewski, przewodniczący Powiatowej Rady Rynku Pracy, zarazem członek Zarządu Powiatu, potwierdza, że miasto wystawiało zawsze pozytywne opinie o współpracy z PUP.

- Nie było żadnych pytań i zastrzeżeń - podkreśla przewodniczący.

Skarbnik powiatu Elwira Charewicz przyznaje, że była bardzo zaskoczona, gdyż uchwała o ograniczeniu dotacji z bialskiego UM została podjęta już dwa tygodnie po przekazaniu projektu budżetu powiatu bialskiego na 2025 r. do Regionalnej Izby Obrachunkowej. Uszczuplony będzie zatem przyszłoroczny budżet PUP.

- Pieniądze pochodziły z subwencji krajowej. Nie były to środki własne miasta. Dotąd regularnie co miesiąc przysyłano nam miesięczną dotację z UM Biała Podlaska. Teraz zmienia się sposób naliczania subwencji. Miasto otrzymuje całą pulę na wiele zadań. Oczekujemy takiego samego jak wcześniej sposobu obliczania należności z miasta, proporcjonalnego do liczby ludności – wyjaśnia skarbnik powiatu.

Spotkanie na szczycie grodzko-ziemskim

Mateusz Majewski, przewodniczący Powiatowej Rady Rynku Pracy jest zadowolony, że udało się doprowadzić do spotkania starosty z prezydentem.

- Panu dyrektorowi nie wypada mówić, że szkoda mu pracowników, których część może pozostać bez pracy.

Dyrektor Marek Tichoruk usiłował kompromisowo załatwić sprawę.

- W obecności panów prezydenta i naczelnika powiedziałem, że ich proszę, aby zostawili PUP w takiej formule, jaka jest. Podział nie będzie służyć nikomu. PUP fajnie funkcjonuje, nie psujmy tego, co zostało wypracowane ciężkim wysiłkiem pracowników i urzędu. Po co wkładać łom, aby zatrzymać dobrą maszynę – dyrektor relacjonuje swoją rozmowę.

Starosta Mariusz Filipiuk jednak nie ukrywa, że nie był zadowolony z działań prezydenta.

- Powiedziałem: chcesz odchodzić, nie ma żadnego problemu, tylko żeby nie odbywało się to na nasz koszt. W archiwum PUP jest około 80 tys. akt. Fizycznie musi ktoś tam wejść i przesortować dokumenty. My tego robić nie będziemy. Powołujesz urząd, więc dawaj 10 ludzi na dwa miesiące do archiwum i proszę porządkować te akta – twardo stawia sprawę starosta.

Zastanawia się, jaki jest prawdziwy cel prezydenta. Zapytany, czy to troska o oszczędności, zagadkowo odpowiada:

- O coś innego chodzi, ale nie powiem o co... - kończy.

To nie byłby łatwy rozwód

Dyrektor Marek Tichoruk powiedział nam, że znany jest z mediów jedyny przypadek rozdzielenia Powiatowego Urzędu Pracy w Kielcach od 1 stycznia 2009 r.

- Do dzisiaj w Kielcach są ogromne problemy z przekazaniem wszystkich akt – podkreśla.

Zauważa, że w archiwum ma zarejestrowanych 84 956 akt osobowych mieszkańców powiatu i Białej Podlaskiej, którzy w latach 1999-2024 byli bezrobotnymi.

> Dyrektor PUP obawia się, że po ewentualnym rozdziale urzędu na miejski i powiatowy bezrobotni będą biegać od Annasza do Kajfasza

Mateusz Majewski dodaje, że przy rozdziale urzędu pojawiają się problemy z odpowiednim wydzieleniem akt nie tylko osobowych bezrobotnych, ale też pracodawców, którzy mogą być zarejestrowani np. w gminie, a pracują w mieście.

- Nie ma przepisów określających, które dokumenty należą do rozdzielonego urzędu. Do kogo mają trafić umowy na wyposażenie stanowiska pracy, skoro mają 2-letnią ważność? A kto będzie wypłacać odprawy, gdy nastąpi wypowiedzenie stosunku pracy? – retorycznie pyta Mateusz Majewski.

Dodaje, że w przypadku podziału PUP nastąpią: gra nerwów bezrobotnych, pretensje i roszczenia oraz bieganie od urzędu do urzędu. Dyrektor PUP obawia się, że po ewentualnym rozdziale urzędu na miejski i powiatowy bezrobotni będą biegać od Annasza do Kajfasza.

Czy tak być musi? W Urzędzie Miasta zapytaliśmy, czy po spotkaniu prezydenta ze starostą zapadła decyzja o przygotowaniach do rozdzielenia PUP.

- Trwa analiza sytuacji – odpowiedziała nam Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

Marek Pietrzela

BIA

Fot.Marek Pietrzela

Mateusz Majewski,
przewodniczący Powiatowej Rady Rynku Pracy

Bialczanie korzystają z dotacji

Naszym marzeniem jest, aby udział miasta Biała Podlaska w utrzymaniu PUP wzrósł, a nie malał, gdyż 1/3 mieszkańców obsługiwanych przez urząd pracy to bialczanie. Nie można zatem zmniejszać dotacji pochodzącej z subwencji państwa z 24 do 21 proc. naszego budżetu. Mieszkańcy Białej Podlaskiej korzystają z Funduszu Pracy i projektów unijnych aż z 40-50 proc. puli przyznawanej naszemu PUP, w niektórych przypadkach dotacji ten udział przekracza nawet 80-82 proc.

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Liczyć każdy z nas potrafi

Z pisma, które dotarło do mnie od pana prezydenta, wynika, że próbuje on zmniejszyć o ok. 600 tys. zł kwotę subwencji na PUP, którą otrzymał od ministra. Ja się z tym nie zgadzam. Nie możemy sobie pozwolić na to, abyśmy dopłacali. Liczyć każdy z nas potrafi. Podobne sytuacje były również w Chełmie i Zamościu, gdzie urzędy są prowadzone przez powiaty także dla miasta.
Sąd w tych przypadkach jasno rozstrzygnął sprawę, że środki przyznane przez ministerstwo powinny zostać przekazane do prowadzącego.

Fot.Marek Pietrzela

Elwira Charewicz,
skarbnik powiatu

Zostaliśmy postawieni pod ścianą

Z budżetem 8,350 mln zł trudno będzie przetrwać.
W 2025 r. następuje bowiem poważny wzrost minimalnego wynagrodzenia, rosną też koszty energii i ogrzewania. Kiedy nam umniejszono dotację z miasta o niespełna 600 tys. zł, podjęliśmy już działania oszczędnościowe. Wykreśliliśmy z budżetu PUP planowane na 2025 r. podwyżki dla pracowników.
W przypadku tworzenia nowego urzędu tego się nie zrobi bezkosztowo. Trzeba mieć księgowość, dyrektora i zastępcę oraz kluczowych pracowników.
Kiedy dojdzie do dalszych cięć w dotacjach miasta, rozważamy kolejne oszczędności, które będą skutkować zwalnianiem części pracowników. Wynagrodzenie jest najbardziej kosztotwórcze. Do minimum ograniczymy też zakupy, będziemy oszczędzać także na mediach.

Fot.Marek Pietrzela

Marek Tichoruk,
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy

Rośnie liczba bezrobotnych

Blisko połowa naszych pracowników, to mieszkańcy Białej Podlaskiej. Zatrudniamy 74 osoby, w tym 38 bialczan. Kiedy utworzono u nas oddział Inspekcji Transportu Drogowego, aż 30 osób odeszło tam do pracy, gdyż oferowano im o 500 zł miesięcznie większe wynagrodzenie. W naszej bazie mamy zarejestrowanych ponad 13 tys. pracodawców, jednak aktywnych jest 2,5 tys. - są to ci, którzy składają u nas wnioski ofertowe pracy, rejestrują oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcom oraz występują do starosty z informacją w celu zatrudnienia cudzoziemców. W bazie mamy zarejestrowanych 5760 bezrobotnych, od trzech miesięcy ich liczba rośnie.

eprasa.pl 90c4f97309

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER		10 000,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./MIREX	0,5	3 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MIREX	0,5	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy do spraw transportu, Biała Podl./ROBEX BUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier – logistyk, Woskrzenice Duże	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Międzyrzec		30,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 653,50 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MZK	1	6 000,00 zł	u
Inspektor ds. technicznych, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 590,00 zł	u
Asystent biura, Sławacinek Nowy/BIAL – MICH	1	5 100,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./INSTAL – KOM	1	6 500,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Tłuściec	1	4 300,00 zł	u
Kierowca C+E, Zalesie/WALTIMBER	1	11 000,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol.	1	4 300,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 600,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

KUL zaczyna współpracę z radzyńskim szpitalem.

Rektor: Ludzie nie leczą się wyłącznie w dużych miastach

Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II podpisał umowę o współpracy ze szpitalem w Radzyniu Podlaskim.

Fot. KUL

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski oraz dyrektor SPZOZ w Radzyniu Podlaskim Robert Lis podpisali list intencyjny w tej sprawie

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Radzyniu Podlaskim podejmują współpracę w zakresie stworzenia szpitalnej bazy dydaktyczno-naukowej. Ma ona być wsparciem dla Collegium Medicum KUL, da asumpt do dalszego rozwoju szpitala, a w dłuższej perspektywie - zapewnić dopływ nowych kadr medycznych – zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek oraz położnych.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski oraz dyrektor SPZOZ w Radzyniu Podlaskim Robert Lis podpisali list intencyjny w tej sprawie.

- Ludzie nie leczą się wyłącznie w dużych miastach i szpitalach klinicznych. Musimy myśleć o tym, jak zapewnić dostęp do specjalistycznych świadczeń medycznych także w mniejszych miejscowościach - mówił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. - Rolą uniwersytetu jest wychodzenie z nauką poza granice ośrodków akademickich. Pacjenci w pierwszej kolejności korzystają z opieki medycznej u siebie w gminach i powiatach. Obok więc bazy klinicznej w Lublinie, chcemy wesprzeć placówki działające poza miastami uniwersyteckimi.

Dodał, że studenci KUL są z różnych części Lubelszczyzny, jak i spoza niej. Dlatego uczelnia chce, by w przyszłości odbywali praktyki również w swoim lokalnym środowisku.

- Współpraca z Collegium Medicum KUL to dla nas możliwość dalszego rozwoju i podnoszenia poziomu opieki medycznej, którą oferujemy naszym pacjentom. Przyszli lekarze, kształcący się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zyskają natomiast możliwość realnego kontaktu z przypadkami schorzeń, z którymi być może nie zetknęliby się w szpitalu uniwersyteckim - mówił Robert Lis, dyrektor szpitala w Radzyniu Podlaskim.

SPZOZ w Radzyniu Podlaskim to jeden z lepiej ocenianych w kraju szpitali powiatowych, który w ubiegłym roku w plebiscycie medycznym Hipokrates, głosami pacjentów, zyskał miano Szpitala Roku 2023. Dysponuje 13 oddziałami, w tym szpitalnym oddziałem ratunkowym, oddziałami neurologii, chirurgii, czy oddziałem dziecięcym.

- Szpital jest w dobrej kondycji finansowej i chcemy, by nadal się rozwijał. Chcemy też zapewnić mu w przyszłości dopływ nowej, dobrze wykształconej kadry. Na naszej współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim najbardziej zyskają pacjenci - podsumował Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Joanna Niećko

Kup kalendarz i wesprzyj OSP Jasionka

Fot. OSP Jasionka

Kalendarz można już kupować

Kalendarze na 2025 rok przygotowała Ochotnicza Straż Pożarna w Jasionce.

- Dzięki współpracy z naszymi sponsorami oraz zaprzyjaźnionym fotografem powstał kalendarz na 2025 rok. Znajduje się na nim 13 zdjęć prezentujących to, co mamy u siebie najładniejsze w lokalizacji naszych sponsorów. Jeśli ktoś z Państwa chciałby wspomóc finansowo naszą jednostkę zakupując kalendarz - będzie nam serdecznie miło - informują druhowie z OSP Jasionka.

Druhowie nie ustalają cen za kalendarz, liczą na hojność mieszkańców. Wpłat można dokonywać bezpośrednio na nr rachunku bankowego BS Parczew 92 8042 0006 0001 1022 2000 0010 - wpisując w tytule „darowizna na cele statutowe".

Pieniądze zostaną przeznaczone na cele statutowe, między innymi jako wkład własny jednostki przy projektach, w których często uczestniczą druhowie z OSP Jasionka.

GR

Małżeństwo aresztowane za narkotyki.

Wystarczyłoby na niemal 300 porcji dealerskich

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafiło małżeństwo z Białej Podlaskiej. Para podejrzana jest o posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz ich udzielanie.

Przed weekendem (7-8 grudnia) policjanci ustalili, że dwoje mieszkańców Białej Podlaskiej w miejscu swojego zamieszkania przechowuje znaczne ilości narkotyków.

Fot. KMP Biała Podlaska

W miejscu zamieszkania małżonków kryminalni znaleźli m.in. marihuanę

- Gdy policjanci weszli do wytypowanego mieszkania, potwierdzili posiadane informacje. W trakcie prowadzonych czynności ujawnili zielony susz, jak też proszek i tabletki. Dodatkowo zabezpieczyli wagę elektroniczną i foliowe woreczki. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że zabezpieczone środki to marihuana oraz mefedron oraz tabletki extazy. Ilość ta wystarczyłaby do sporządzenia niemal 300 porcji narkotyków - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Nielegalne środki zostały zabezpieczone, natomiast 25-latek oraz jego 26-letnia partnerka trafili do policyjnego aresztu. Zostali doprowadzeniu do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. Odpowiadać będą również za udzielanie narkotyków. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od zatrzymanych gotówkę.

Sąd obydwoje aresztował. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Jazdę „po pijaku" zakończył na latarni

Radzyń Podlaski: Do policyjnego aresztu trafił 25-latek, który kierował samochodem osobowym, będąc w stanie nietrzeźwości. Wpadł po tym, jak uderzył w przydrożną latarnię.

W niedzielę (8 grudnia) w miejscowości Sętki, w gminie Ulan-Majorat kierujący samochodem osobowym wjechał w przydrożną latarnię.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

25-letni mieszkaniec gminy Borki, kierując samochodem osobowym marki VW Golf, uderzył w przydrożną latarnię. Badanie wykazało ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie

- Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji, który potwierdził zgłoszenie. Okazało się, że 25-letni mieszkaniec gminy Borki, kierując samochodem osobowym marki VW Golf, uderzył w przydrożną latarnię. Na miejscu mundurowi ustalili, że kierujący autem mężczyzna jest pijany. Badanie wykazało ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie. 25-latek trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pojazdem mechanicznym, będąc w stanie nietrzeźwości - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Nowy sposób na odkrywanie regionu

Tajemnicze tabliczki w gminie Adamów

Na terenie gminy w wielu miejscach pojawiły się tabliczki z kodami QR.

To innowacyjny pomysł, który ma na celu ułatwienie mieszkańcom i turystom poznawania lokalnych atrakcji. Po zeskanowaniu kodu za pomocą smartfona użytkownik zostaje przekierowany na stronę internetową Lokalnej Grupy Działania „RAZEM" - szlakziemilukowskiej.pl, która stanowi przewodnik po regionie.

W Gminie Adamów kody QR przybliżają historię i znaczenie takich miejsc jak: Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września w Woli Gułowskiej, Kościół parafialny pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Adamowie, Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, Pomnik poświęcony żołnierzom Pułku 3 Strzelców Konnych w Kalinowym Dole, Szlaki w Lesie Gułowskim, Cmentarz parafialny w Turzystwie, Szlak Henryka Sienkiewicza, Mogiła 28 żołnierzy z 60. Dywizji Piechoty „Kobryń" w Helenowie, Szlak Ziemi Łukowskiej.

Fot.Gmina Adamów

W ramach projektu Lokalna Grupa Działania „RAZEM" rozmieściła 75 takich kodów na całym obszarze swojej działalności

75 kodów m.in. na sanktuariach i cmentarzach

Lokalna Grupa Działania „RAZEM" rozmieściła 75 takich kodów na całym obszarze swojej działalności. Dzięki temu każdy odwiedzający może w prosty sposób zdobyć informacje, obejrzeć zdjęcia i wysłuchać nagrań audio przybliżających historię, kulturę i atrakcje regionu. Projekt został sfinansowany z funduszy Unii Europejskiej.

an

NEKROLOGI

Powiat parczewski

Paweł Kurowski 45 lat
zm. 9 grudnia, Gęś

Zygmunt Mikulski 73 lata
zm. 11 grudnia, Sosnowica

Leszek Władysław Siemieński 65 lat
zm. 9 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat bialski

Izabela Dąbrowska 64 lata
zm. 30 listopada, Biała Podlaska

Izabela Dąbrowska 64 lata
zm. 30 listopada, Biała Podlaska

Agnieszka Muszyńska 90 lat
zm. 6 grudnia, Misie

Zbigniew Zieniuk 71 lat
zm. 9 grudnia, Biała Podlaska

Aniela Charytoniuk 94 lata
zm. 7 grudnia, Biała Podlaska

Waleria Zając 78 lat
zm. 10 grudnia, Biała Podlaska

Jadwiga Lenart 74 lata
zm.8 grudnia, Mysiadło

Edward Laskowski 87 lat
zm. 11 grudnia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Józef Ciołek 78 lat
zm. 9 grudnia, Łuków

Robert Pietrzak 45 lat
zm. 11 grudnia, Ulan

Czesław Śledź 74 lata
zm. 10 grudnia, Łuków

Elżbieta Sosnowska 59 lat
zm. 12 grudnia, Jeleniec

Agnieszka Zarzycka-Kulik 61 lat
zm. 10 grudnia, Gąsiory

Bogumiła Wójcicka 74 lata
zm. 12 grudnia, Łuków

Irena Olszewska 93 lata
zm. 10 grudnia, Zarzecz Łukowski

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

Iwona Kuś z Miejskim Zakładem Komunikacji w Puławach była związana przez ponad cztery lata. Początkowo pełniła funkcję głównej księgowej. Potem, w 2021 r., wygrała konkurs na prezesa miejskiej spółki.

Czarne chmury nad szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez nią oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niezwiązanej, co prawda, z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go. Firmą kierowała do stycznia. Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej, pytany w styczniu o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy. Ogłoszono kolejny konkurs, który wyłonił nowego szefa miejskiej spółki.

Była prezes MZK w Puławach chce, aby sprawę jej odwołania z funkcji zbadała prokuratura

Rozwiązanie umowy i związkowa ochrona

Tymczasem w grudniu była prezes MZK poinformowała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury, w którym o utratę stanowiska oskarża działaczy Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy z przewodniczącą Renatą Wyskwar na czele. Uważa, że to ich działania doprowadziły do odwołania jej z funkcji.

- Działania i partykularne interesy pani Renaty Wyskwar, liderki ZZ Inżynierów i Techników, zdecydowały o tym, że zostałam postawiona przed sądem karnym, a w konsekwencji również doprowadziły do odwołania mnie ze stanowiska prezesa Zarządu. W mojej ocenie działania podejmowane przez ZZ kierowany przez panią Renatę Wyskwar miały na celu szkalowanie mojego dobrego imienia oraz dyskredytowanie mnie w opinii publicznej - mówi Iwona Kuś.

Jako przykład takiego działania podaje sytuację objęcia ochroną związkową pracownika MZK, którego zamierzała zwolnić z pracy była prezes.

Jak tłumaczy Iwona Kuś, jako prezes miejskiej spółki podjęła decyzję o zwolnieniu, o czym zgodnie z procedurami poinformowała związki zawodowe. W ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego pracownika na jej biurko trafiło pismo od ZZ Inżynierów i Techników dostarczone przez przewodniczącą Renatę Wyskwar. Wynikało z niego, że pracownik, którego zamierzała zwolnić, jest objęty ochroną związkową.

- Że tego dnia została podjęta uchwała o rzekomej ochronie związkowej - wyjaśnia Kuś.

W jej ocenie działanie to miało na celu wyłącznie uniemożliwienie jej rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Tym bardziej że wcześniej od związków zawodowych działających w spółce otrzymała informację, że pracownik nie jest chroniony.

- Nagle 17 maja, w ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego, pracownik został objęty szczególną ochroną - podnosi była prezes MZK.

Sprawa znalazła finał w sądzie pracy, który stwierdził, że pracownik nie był objęty ochroną związkową, a uchwała budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Wyrok jest nieprawomocny.

Jednocześnie miała miejsce kontrola z Państwowej Inspekcji Pracy, która uznała, że pracownik podlegał ochronie i skierowała przeciwko prezesce wniosek do sądu o ukaranie.

- Pani Renata Wyskwar skierowała następnie do rady nadzorczej MZK pismo, w którym powołując się na udzielenie rzekomej ochrony pracownikowi, wezwała do podjęcia pilnych i odpowiednich działań nadzorczych - podnosi Iwona Kuś i podkreśla, że dokument ten informujący o łamaniu przez nią przepisów prawa pracy trafił także do Rady Miasta i prezydenta.

To jej zdaniem przyczyniło się do tego, że 19 stycznia została odwołana ze stanowiska prezesa MZK w Puławach.

- Jednym z powodów uzasadniających moje zwolnienie było naruszenie obowiązku przestrzegania praw pracowniczych zrzeszonych w związkach zawodowych, co w konsekwencji doprowadziło do skierowania przeciwko mnie wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego w Puławach - tłumaczy była prezes MZK.

Była prezes idzie do prokuratury

Po wielu miesiącach Iwona Kuś postanowiła zawalczyć o swoją karierę, która, jak podnosi, została złamana i skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

- Polegającego na tym, iż w celu zwolnienia mnie z funkcji prezesa Zarządu MZK w Puławach oraz przez wytoczenie przeciwko mnie przed Sądem Rejonowym w Puławach postępowania o wykroczenie wykorzystano uchwałę ZZ Inżynierów i Techników Grupy Azoty, co do której istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy jest to uchwała podjęta zgodnie z prawem i we wskazanych okolicznościach, jak również w terminie określonym w tej uchwale - wyjaśnia Iwona Kuś.

- Związki zawodowe przekroczyły swoje uprawnienia. Każde działania podejmowane przeze mnie były negowane, brakowało współpracy ze związkami zawodowymi, było donoszenie do rady nadzorczej, do prezydenta, aby umniejszyć moją pracę w MZK - dodaje.

Była prezes MZK jest przekonana, że swoimi działaniami związkowcy wprowadzili prezydenta w błąd, a w rezultacie ten odwołał ją z funkcji prezesa.

Dlaczego dopiero dziś zdecydowała się na te kroki?

- Moim celem jest oczyszczenie dobrego imienia. Puławy są bardzo małe, a do dnia dzisiejszego nie mogę tu znaleźć pracy - tłumaczy.

Niczyjej kariery nie złamałam

Renata Wyskwar odpiera zarzuty byłej prezes MZK, jakoby jej działania miały wpływ na karierę Iwony Kuś.

- Wyrok nie jest prawomocny, a z tego wyroku wynika, że członek związku i pracownik MZK został przywrócony do pracy z powodu niezgodnego z prawem zwolnienia go przez pracodawcę ówcześnie reprezentowanego przez panią Kuś - mówi przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i dodaje:

- Nie znam treści uzasadnienia, więc nie wiem, jakie stanowisko zajął sąd, jednakże w odpowiedzi na zarzuty pani Kuś oświadczam, że w mojej ocenie uchwała była podjęta zgodnie z prawem, a pracownik był objęty ochroną związkową. Jednocześnie z tego, co mi wiadomo, toczy się postępowanie w Sądzie Rejonowym w Puławach w Wydziale Karnym przeciwko pani Kuś o rażące naruszenie przepisów prawa pracy w związku z tą sprawą wniesione przez Państwową Inspekcję Pracy.

- Każdy pracuje na swój wizerunek. Poza tym związek reprezentuje 10-osobowy zarząd, który podejmuje decyzję. A ja jako przewodnicząca przedstawiam zdanie zarządu. To nie jest tak, że to moje zdanie, moje działanie - mówi Renata Wyskwar i zaznacza, że nie chce odnosić się szerzej do słów byłej prezes MZK.

W tej chwili nie otrzymała jeszcze żadnego pisma z prokuratury.

- Jeśli dostanę wezwanie, stawię się - podkreśla.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Szczekarkowie Kolonii. Zginęła rowerzystka

Ofiara to 56-letnia mieszanka gminy Wilków.

Do wypadku doszło w sobotę (14 grudnia) około godziny 16.30 w miejscowości Szczekarków Kolonia (gm. Wilków) na nieoświetlonym odcinku drogi. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez samochód marki Nissan.

- 58-letni kierujący, mieszkaniec gminy Karczmiska, poruszając się drogą powiatową, nieoświetloną, w terenie niezabudowanym potrącił kobietę jadącą na rowerze z przeciwnego kierunku – podaje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do potrącenia rowerzystki doszło na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej. Kobieta nie dawała oznak życia

Fot.Policja

Pierwsza na miejsce dotarła jednostka OSP Wilków.

- Strażacy zastali samochód w rowie, obok niego stał kierowca, a około 50 m od samochodu, na poboczu leżała nieprzytomna kobieta. Nie miała wyczuwalnego tętna i oddechu – relacjonuje st. kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy rozpoczęli reanimację. Niestety do czasu przyjazdu karetki kobieta nie odzyskała funkcji życiowych.

Do Szczekarkowa Kolonii wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Śmigłowiec wylądował, ale kilka minut później załoga pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon kobiety – dodaje.

Na miejscu wypadku pracowali policjanci i prokurator. Początkowo nieznana była tożsamość kobiety. Okazało się, że ofiara to mieszkanka gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Ceremonia wbicia pierwszej łopaty

Gmach starostwa oficjalnie już budowany

W środę od symbolicznego wbicia kilkunastu łopat w długą pryzmę piasku leżącego na betonie oficjalnie rozpoczęła się budowa nowej siedziby Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej. Pojawiła się szansa spełnienia odkładanych od ponad 20 lat marzeń urzędników powiatowych, aby mieć własne komfortowe biura.

Właściwie już wykonawca wszedł na plac budowy przed miesiącem z chwilą zamknięcia rozległego parkingu pod starym biurowcem starostwa. W ubiegłą środę uroczystość odbywała się obok głębokiego wykopu pod nowy gmach, tam ma powstać podziemny garaż na 20 samochodów.

– To sygnał do mieszkańców, że ruszyła oczekiwana od lat budowa. Od początku swego istnienia powiat bialski nie miał swojej siedziby, budynek był wynajmowany. Przed trzema laty udało się nam kupić biurowiec z działką i mogliśmy zacząć przygotowania środków i dokumentacji – przypomniał starosta. Przemawiał z lekkim wzruszeniem i poczuciem ważnej chwili

– To wydarzenie historyczne dla nas, pracowników starostwa, mieszkańców powiatu bialskiego i Białej Podlaskiej. Rozważaliśmy wiele pomysłów o modernizacji obiektu z lat osiemdziesiątych. Z naszych wyliczeń wynikało, że inwestowanie w ten biurowiec byłoby nieopłacalne. W tym miejscu powstanie nowoczesny obiekt, który będzie upiększać miasto. Nasi mieszkańcy będą załatwiać sprawy w dobrych komfortowych warunkach, jak również osoby pracujące w starostwie będą mieć komfort pracy – podkreślił Mariusz Filipiuk.

Ponadto przypomniał fatalne warunki pracy swoich urzędników, kiedy w upały trzeba ich było wypuszczać z pracy już o godz. 13, gdy temperatury w biurach sięgały około 40 st. C.

Radny Sławomir Sosnowski pogratulował staroście, którego chwalił jako inteligentnego, zasobnego w wiedzę samorządowca. Pozdrawiał też urzędników oglądającego z okien biurowca ceremonię wbicia pierwszej łopaty.

Fot.Marek Pietrzela

Wydawało się, że starosta bialski podchodzi do wbijania pierwszej nowej łopaty bardziej koncepcyjnie, niż inni stosujący metodę siłową...

Oficjalnie: trwa budowa budynku o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców powiatu bialskiego

Paweł Niczyporuk, właściciel wykonującej budowę firmy PNB wyraził radość, że za około dwa lata powstanie duży obiekt, który wpisze się w potrzeby powiatu i architekturę miasta.

Nadmienił, że choć umowę podpisano w marcu, to jednak dotąd trwały prace projektowe i starania o uzyskanie niezbędnych decyzji do prowadzenia robót budowlanych.

Po kilku ruchach łopatami uroczystość się zakończyła.

Oficjalnie określa się, że trwa budowa budynku o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców powiatu bialskiego. Obiekt ma być też miejscem spotkań, wydarzeń kulturalnych i inicjatyw społecznych, które mają integrować i wspierać mieszkańców.

Zapytany przez nas starosta bialski Mariusz Filipiuk o losy starego biurowca odparł:

– W przyszłym roku zrobimy ekspertyzę. Jakby konstrukcja stalowa była jeszcze odpowiednia, w piwnicach i dwóch kondygnacjach wykonamy garaże. Wcześniej kalkulowaliśmy, czy zmodernizować budynek na potrzeby starostwa, ale to byłoby droższe, niż budowa nowego obiektu. Przecież wszystkie okna byłyby do wymiany, aby spełnić nowe normy.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Inwestycja za 45 mln zł

Obiekt będzie dwuskrzydłowy z pięknym frontonem z powierzchnią użytkową ponad 5 tys. mkw. Na parterze czterokondygnacyjnego budynku powstanie duża przestrzenna sala obsługi. Interesantów będą tam obsługiwać pracownicy poszczególnych wydziałów. W podziemiu powstanie parking na 20 samochodów. Na części proekologicznego dachu będzie mini ogród zielony na potrzeby pszczół mających tam ule. Koszt inwestycji wyniesie około 45 mln zł. Nie wybierałem jeszcze swego gabinetu. Najważniejsze było rozpoczęcie inwestycji. Nie wykluczam, że zabiorę tam stare meble z mego gabinetu, do których mam sentyment.

Fot.Marek Pietrzela

Paweł Niczyporuk,
właściciel firmy PNB Paweł Niczyporuk Budownictwo

Zaprojektuj i wybuduj

W ważnym miejscu Białej Podlaskiej pojawi się zupełnie nowa bryła, która będzie cieszyć oczy mieszkańców. Wpisze się w urbanistykę miasta. Umowę typu „zaprojektuj i wybuduj" podpisaliśmy w marcu, ale najpierw czekała nas duża praca na etapie projektowym. Mamy już zakończony pierwszy etap i przystępujemy do robót ziemnych. Prace prowadzimy pod nadzorem archeologicznym. Termin zakończenia inwestycji 36-miesięcznej to marzec 2027 roku.

Ż Y C Z E N I A

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie

Przyznał się do zabójstwa matki. Wypuszczą go z aresztu?

Dęblinem wstrząsnęła tragedia, do której doszło w wieżowcu przy ul. Kowalskiego. 45-letnia Joanna K., według śledczych, została zamordowana. Za zbrodnią ma stać 21-letni Łukasz K., syn ofiary. Mężczyzna został aresztowany, ale jego obrońca złożył na tę decyzję zażalenie.

Fot.Policja

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa

Tragedia w wieżowcu

Do zabójstwa Joanny K. doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. Zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania, a następnie wezwał służby ratunkowe. Policjanci zatrzymali 21-letniego Łukasza K., podejrzanego o zabójstwo Joanny. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa.

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Gdy zasięgaliśmy w sądzie informacji w piątek, 13 grudnia, sprawa zażalenia nie była jeszcze zarejestrowana.

Są wyniki sekcji zwłok

Do Prokuratury Rejonowej w Rykach wpłynęły już wyniki sekcji zwłok zamordowanej 45-latki. Dokumenty dotarły w minioną środę, 11 grudnia.

- Są przedmiotem analizy co do kompletności, czy nie wymagają dodatkowych działań ze strony prokuratury - wskazuje przedstawiciel Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

„Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jechał o wiele za szybko. Na tym nie koniec

Fot.KPP Ryki

40-latek odpowie też za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania

Ryki: Policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę, który przekroczył prędkość o 34 km/h. Był nietrzeźwy oraz nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień.

W czwartek (12 grudnia) w miejscowości Paprotnia policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolu zauważyli osobowego Nissana, którego kierujący jechał znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w tym miejscu.

- Policjanci za pomocą wideorejestratora rozpoczęli pomiar prędkości, który wykazał, że kontrolowany pojazd poruszał się z prędkością 84 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli pojazd. Nissanem kierował 40-letni mieszkaniec powiatu wolsztyńskiego. Gdy policjanci podeszli do kierującego wyczuli od niego silną woń alkoholu. Badanie policyjnym alkomatem potwierdziło, że 40-latek jest pod działaniem alkoholu wynoszącym blisko 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, to nie był koniec przewinień mężczyzny. Podczas sprawdzania baz danych okazało się, że kierujący nissanem ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

40-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami oraz za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Joanna Niećko

Nowy kandydat na prezydenta RP pochodzi z Lubelszczyzny. Marek Woch ogłosił swoją kandydaturę

Start w wyborach prezydenckich zadeklarował – Marek Woch, przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy", pochodzący z Kąkolewnicy w województwie lubelskim.

Marek Woch to postać, która chce wyróżnić się spośród innych kandydatów swoimi doświadczeniami zawodowymi i życiowymi. Woch ukończył studia prawnicze, ale zanim to zrobił, zdobywał praktyczne doświadczenie jako kierowca samochodu ciężarowego czy hydraulik. Na dowód więzi z klasą robotniczą, podczas sobotniej konferencji, pojawił się z kluczem francuskim.

- To jest klucz hydrauliczny, który wiele lat mi służył i to wyniesiono tę pracę - podejście do pracy, szacunek do pracy, do tworzenia. Przeniosłem to na wyższy poziom edukacji, ale nadal się tym posługuję, bo nawet znajomi, jak tylko dowiedzą się, że jestem hydraulikiem, to coś jeszcze potrafię. (...) Skąd historia z tirami i autobusami? Mój tata dorabiał na tirach, na autobusach i zaszczepił jeżdżenie, ciekawość. Stąd ja też byłem kierowcą samochodów osobowych, dorabiałem na ciężarowych - mówił kandydat na prezydenta, Marek Woch.

Marek Woch, kandydat na prezydenta RP

Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy.

Gwardia Narodowa i likwidacja NFZ

Jednym z punktów programu wyborczego Marka Wocha jest zmiana systemu politycznego Polski na prezydencko-parlamentarny. Kandydat argumentuje, że obecny system prowadzi do konfliktów między prezydentem a premierem, co osłabia skuteczność państwa.

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy - powiedział, nawiązując do sporów między prezydentem a premierem.

Nowe propozycje programowe Marka Wocha obejmują m.in. Polską Gwardię Narodową - formację odpowiedzialną za bezpieczeństwo wewnętrzne, działająca pod nadzorem prezydenta. Kandydat na prezydenta zapowiadał również zmiany w systemie ochrony zdrowia - likwidację NFZ oraz stworzenie odporniejszego systemu opieki zdrowotnej zdolnego do radzenia sobie z kryzysami.

Ogłoszony w sobotę kandydat na prezydenta mówił o sprawiedliwości społecznej i gospodarczej - wzmocnieniu związków zawodowych, promowaniu godziwych wynagrodzeń oraz minimalnych płac życiowych. Innym z pomysłów na zmiany w Polsce było wzmocnienie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej poprzez promocję polskiej kultury, historii i chrześcijańskiego dziedzictwa.

Zakusy na posła, europosła i wójta

To nie pierwszy raz, gdy Marek Woch decyduje się na start w wyborach. Jego dotychczasowe próby zdobycia mandatu nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bez sukcesu próbował swoich sił w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu z listy lubelskiej. Startował także do Parlamentu Europejskiego. W 2016 roku startował na wójta gminy Kąkolewnica, gdzie przegrał z trzema innymi kandydatami – Anną Mróz, Zbigniewem Ładnym i Karolem Mazurkiem.

Aby wystartować w wyborach, Marek Woch musi zostać formalnie zarejestrowany przez Państwową Komisje Wyborczą. Wymogiem jest m.in. przedstawienie listy z poparciem 100 tys. osób.

Wówczas w nadchodzących wyborach Marek Woch zmierzy się z doświadczonymi politykami. Wśród nich znajduje się m.in. Rafał Trzaskowski (KO), Karol Nawrocki (PiS), Szymon Hołownia (Polska 2050) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

rg

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Nauczyciel kontra uczeń. W szkole doszło do naruszenia nietyklaności?

Kuratorium bada sprawę zachowania nauczyciela na lekcji. A po szkole krąży nagranie...

Dęblin: Wyjaśnieniem tego, co zaszło na lekcji w maturalnej klasie Zespołu Szkół Zawodowych w nr 1 w Dęblinie zajmuje się kuratorium. Uczeń poskarżył się, że nauczyciel naruszył jego nietykalność cielesną. A po szkole krąży nagranie, na którym nauczyciel teatralnie opowiada uczniom innej klasy jak maturzysta krzyczał z bólu.

Podczas lekcji przedmiotu zawodowego w klasie maturalnej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie miało dojść do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia. Jak relacjonuje nam poszkodowany uczeń, nauczyciel chwycił go za rękę w taki sposób, że upadł na krzesło obijając sobie okolice brzucha.- W czasie kartkówki chciałem ściągnąć - szczerze przyznaje nasz rozmówca. - Nauczyciel przyłapał mnie. Agresywnym krokiem do mnie podszedł, kazał mi wstać, więc wstałem. Ręce wziąłem do tyłu. Zapytał „Co tu masz?", a ja na to, że nic nie mam. Złapał mnie za rękę i próbował ją odwrócić, w tym momencie upadłem uderzając brzuchem o kant krzesła. Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach - relacjonuje zdarzenie z końca listopada uczeń i dodaje, że nauczyciel potem wezwał panią sprzątającą. - Powiedział pani sprzątającej, żeby zadzwoniła do dyrektora. Zadzwoniła, ale nie było go w szkole. Następnie zadzwoniła do kierownika warsztatów, którego okazało się, że też nie ma. Ostatecznie udało się dodzwonić do kierowniczki internatu. Przyszła, zapytała czy wszystko w porządku i poszedłem z nią porozmawiać. Pokazałem jej potłuczenie, zrobiła oczy jak 5 zł - opowiada.

Kierowniczka internatu zaproponowała rozmowę z psychologiem. Początkowo nasz uczeń odmówił, ale później sam o nią poprosił.

- Ta rozmowa była bardzo pomocna - przyznaje.

Rozmowy bez efektu

Kolejnego dnia uczeń poprosił o spotkanie z dyrektorem w obecności swojego taty, i nauczyciela przedmiotu oraz psychologa. Odbyło się ono po lekcjach. Na korytarzu czekali również koledzy z klasy naszego rozmówcy, ale oni nie byli zaproszeni do rozmowy. Mogli zrelacjonować zdarzenie. - Dyrektor chyba uznał, że oni będą kłamać. Rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tego samego dnia byłem na obdukcji. Tam stwierdzili, że obszar 4x5 cm jest mocno zbity.

W poniedziałek (2 grudnia) uczeń miał pierwsze dwie lekcje z tym nauczycielem.

- Przez dwie godziny bałem się wyjść z samochodu. Poszedłem dopiero na trzecią lekcję. Na kolejnej wychowawczyni zobaczyła, że źle się czuję. Porozmawiałem ponownie z panią psycholog i ta kazała mi pójść do specjalisty - relacjonuje uczeń.

Tego samego dnia nasz rozmówca był na wizycie.

- Zalecono, żeby zmienić nauczyciela. Ja dałem w szkole zaświadczenie, a klasa dała petycję o zmianę nauczyciela. Mieliśmy na lekcji wychowawczej rozmowę z dyrektorem, który poinformował, że zmiana nauczyciela będzie trwała około miesiąca. Później złożyliśmy z tatą pismo do Kuratorium Oświaty. Po dwóch dniach Kuratorium poinformowało, że zajmie się sprawą - mówi chłopak.

Nauczyciel opowiada innym jak było

To jednak nie koniec. Po kilku dniach do ucznia trafiło nagranie głosowe, w którym słychać jak nauczyciel podczas lekcji w innej klasie teatralnie opisuje zdarzenie, które zaszło pomiędzy nim, a uczniem. My również je odsłuchaliśmy. Nagranie trwa 37 sekund.

Słychać na nim jak mężczyzna prosi po imieniu kogoś, aby wstał i wziął ręce do tyłu. Po czym opowiada jak podszedł do ucznia. „Ja tak podchodzę do niego. Pokaż telefon. Nie, trzymaj. Pokaż telefon. Mu tak chciałem, wziąłem, a on wtedy łaaa jak mnie boli. Wywalił się na krzesło. (słychać szurnięcie) Łaa jak mnie boli." - słyszymy na nagraniu głos. Zapytaliśmy ucznia skąd wie, że głos mężczyzny to głos nauczyciela.

- Głos rozpozna każdy uczeń tej szkoły i jest wiele osób, które może to potwierdzić - mówi nam.

Nagranie głosowe trafiło do dyrektora i do Kuratorium Oświaty.

Nabrali wody w usta

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem ZSZ nr 1 w Dęblinie Arturem Misiakiem. Przyznał, że zna sprawę, ale nie chciał z nami rozmawiać.

- Nie będę udzielał informacji na ten temat. Sprawa została przekazana organom wyższym i ja już się tym nie zajmuję. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Nie mam komentarza w tej sprawie - zakończył rozmowę. Do szkoły zadzwoniliśmy ponownie, tym razem prosząc dyrektora o zapytanie nauczyciela, czy zechce z nami porozmawiać na ten temat. W sekretariacie zostawiliśmy numer kontaktowy, ale nauczyciel nie zadzwonił. Rzecznik Prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty Artur Pawłowski poinformował nas, że w tej sprawie wpłynęła do nich skarga. W związku z powyższym wszczęto postępowanie wyjaśniające.

Fot.Uczeń

Siniak po 2 godzinach od zaistniałego zdarzenia

> *Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach*

A jaki będzie finał? Będziemy to monitorować. Jak podkreśla tata maturzysty, dla niego najważniejsze jest zdrowie psychiczne syna oraz to, aby zaliczył przedmioty i zdał maturę.

- Moim zdaniem podczas spotkania dyrektor próbował powiedzieć, że na wyrost to przedstawiamy. Dla niego jakby nic się nie stało. Z tego co mówił, to chciał sprawę rozwiązać, ale działań nie podejmował żadnych ku temu, żeby coś zmienić, a przede wszystkim chodzi o zmianę nauczyciela. Przesłałem nagranie do dyrektora z pytaniem, co to ma być, ale odpowiedzi nie usłyszałem - kwituje ojciec ucznia.

Urszula Sadura

Znęcał się nad matką. Wylał jej na głowę herbatę i uderzył szklanką

To tylko jeden z przykładów przemocy, jaką wobec rodzicielki stosował 53-letni puławianin. Mężczyzna trafił do aresztu, po kolejnej awanturze.

W poniedziałek 9 grudnia dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o awanturze domowej na jednym z miejscowych osiedli. Skierował na miejsce patrol. Tam okazało się, że w czasie awantury nietrzeźwy syn wyrzucił z mieszkania 80-letnią matkę. Kobieta schroniła się u sąsiadki. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Okazało się, że ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Fot.KPP Puławy

53-latek z Puław już raz został skazany za przemoc wobec rodzicielki

> ***KPP Puławy***
> *O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia*

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 53-letniego puławianina wobec 80-letniej matki trwało od dwóch lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia, a w dniu interwencji wylał matce na głowę herbatę oraz uderzył ją szklanką w głowę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wkrótce wyszło na jaw, że wyrodny syn ma sądowy zakaz zbliżania się do matki i kontaktowania się z nią, bo już wcześniej znęcał się nad nią i odbywał z tego powodu karę więzienia. Sąd aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. - Ze względu na to, że puławianin był już karany za znęcanie się nad rodziną i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara do 7,5 lat więzienia - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Garstka rolników na proteście w Kamieniu. „Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza UE

Sebastian Huber,
koordynator protestu
- Mimo wielu zapowiedzi sytuacja się nie zmieniła. Na dodatek mamy rok klęskowy. Dziś mamy protest ostrzegawczy, chcemy jak najmniej przeszkadzać ludziom, mieszkańcom. Ruch jest wahadłowy, żeby wszystko odbywało się w miarę płynnie, nie przyniosło nikomu żadnych strat. Ale chcemy się pokazać, zamanifestować, żeby było nas widać. Chociaż liczyliśmy na trochę lepszą frekwencję.

Sylwester Dziewulski,
organizator protestu
- Nie chcemy nikomu niczego utrudniać. Wiele spraw, które zaważą na naszej przyszłości, jest „przepychanych” po cichu, przykładem jest tu umowa z krajami Mercosur i bezcłową, niekontrolowaną wymianą handlową. Od lutego nie zmieniło się nic, nadal Unia dokręca rolnikom śrubę. Jak widać, brakuje nam ludzi, którym chce się coś robić, wyjść. Boję się, że zryw na szerszą skalę będzie dopiero wtedy, gdy będzie już za późno...

POWIAT OPOLSKI:
- Jesteśmy na skraju wytrzymałości! Nasze rolnictwo już wygląda tragicznie, a co roku jesteśmy jeszcze dociskani poprzez zwiększanie kosztów produkcji, podczas gdy ceny płodów stoją - grzmieli w piątek rolnicy w Kamieniu.

Protest miał charakter ostrzegawczy. Trwał od godziny 9.30 do 17. Data protestu nie była przypadkowa - piątek, 13 grudnia. Miejsce – droga wojewódzka 747 z Lublina do Iłży. Rolnicy ustawili blokady tuż przed mostem w Kamieniu (gm. Łaziska). Cała akcja przebiegała spokojnie. Co pół godziny rolnicy rozstawiali barierki blokujące drogę, a na kolejne pół godziny zabierali je, żeby przepuścić czekające pojazdy.

Przeciwko umowie z Mercosur

- Mamy 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W tamtym okresie też byli patrioci i działali na rzecz poprawy sytuacji w naszym kraju - tak, jak my. Spotkaliśmy się dzisiaj, by wybrzmiały nasze postulaty - mówi Mateusz Woźniak, rolnik z gminy Chodel, a jednocześnie współorganizator protestu.

Jego organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę na tragiczną sytuację w rolnictwie i zagrożenia, które dotyczą wielu sektorów gospodarki oraz wszystkich obywateli.

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza Unii Europejskiej.

Przede wszystkim są niezadowoleni z planów podpisania przez Unię Europejską umowy z krajami Mercosur, która m.in. ma znieść cło na 91 produktów.

- Jeśli do porozumienia dojdzie, to Europę znów zaleje wątpliwej jakości żywność z takich krajów jak Brazylia, Paragwaj czy Boliwia. Nie obowiązują tam procedury kontroli jakości żywności, a do produkcji rolnej wycina się amazońskie lasy deszczowe - mówi Sebastian Huber, koordynator protestu.

Nadal protestują też przeciwko założeniom Zielonego Ładu.

Protestowała garstka

Organizatorzy piątkowego protestu spodziewali się, że weźmie w nim udział około 200 osób i 20 ciągników rolniczych. Tymczasem blokować most przyjechało zaledwie kilkanaście osób.

Frekwencja rozczarowała organizatorów. Choć – jak zapewniają – nie spodziewali się takich tumów, jakie były na akcjach na początku roku.

- Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich – skomentował po zakończeniu akcji protestacyjnej Huber.

- Damy radę, dziś nas pięćdziesięciu, jutro pięciuset, a reszta niech udaje, że wszystko jest okej – napisał w mediach społecznościowych Paweł Rogowski, rolnik z gminy Chodel.

Rolnicy z wójtem sądzie

Nie obyło się bez perturbacji. Do samego końca nie było wiadomo, czy piątkowy protest w ogóle się odbędzie. Sprawa znalazła swój finał w sądzie po tym, jak wójt gminy Łaziska kilka dni wcześniej nie zgodził się na organizację protestu w zaproponowanej przez jego organizatorów formie. Chodziło konkretnie o wahadłowe blokowanie wjazdu na most oraz zatrzymanie ruchu i udrożnienie go co pół godziny.

Organizatorzy akcji protestacyjnej odwołali się do sądu od decyzji wójta o zakazie organizacji piątkowego zgromadzenia w Kamieniu. Argumentację zawartą w decyzji uznali za kuriozalną.

Wójt Karol Grzęda zapewniał nas, że wydając decyzję, posiłkował się rekomendacją policji i Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Stał na stanowisku, że może dojść do paraliżu komunikacyjnego, a tym do zagrożenia życia i zdrowia dla niektórych przemieszczających się osób. A poza tym prowadzony w taki sposób protest ogranicza prawa i wolności innych osób.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzył odwołanie i wydał korzystny wyrok dla protestujących. Sąd decyzję wójta uchylił, rolnicy mogli protestować więc legalnie.

Agnieszka Gołębiowska / Agnieszka Ciekot - Hunek

Postulaty rolników:

- STOP umowie Mercosur
- całkowite wycofanie się z Zielonego Ładu, Fit for 55 oraz ETS 2
- natychmiastowe zablokowanie importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy i z Krajów Trzecich
- zablokowanie przejmowania przez obcy kapitał firm i spółek sektora rolno-spożywczego
- zmniejszenie częstotliwości kontroli gospodarstw rolnych
- wyrównanie stawek dopłat bezpośrednich i ekoschematów na poziomie całej Unii Europejskiej
- STOP ograniczeniom stosowania środków ochrony roślin o 50 procent (w Holandii normy są wyższe ponad 3-krotnie)

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

Na ławie oskarżonych zasiadł 78-letni kierowca opla i 24-letni kierowca BMW.

W miniony wtorek (10 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

To tym samochodem, oplem, jechały kobiety na pogrzeb. Śmierć na miejscu poniosły wszystkie trzy siedzące na tylnym siedzeniu

O spowodowanie wypadku, do którego doszło na obwodnicy Chodla w sierpniu ub.r., prokuratura oskarżyła 79-letniego mieszkańca Poniatowej i 24-latka z gminy Opole Lubelskie. Obaj kierowali pojazdami biorącymi udział w wypadku. I obaj – w ocenie śledczych - mają porównywalny stopień winy.

Pierwsza rozprawa trwała cały dzień. Sąd do przesłuchania miał piętnastu świadków. Stawili się też obaj oskarżeni. Odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierował oplem. Feralnego dnia wiózł aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Samochodem podróżowały cztery kobiety. Na miejscu zginęły trzy z nich, które siedziały na tylnym siedzeniu. Przeżyła tylko pasażerka siedząca z przodu. Jak ustalili śledczy, 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Jechał jednak zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. A na liczniku miał około 140 km/h.

Kolejny termin rozprawy wyznaczony został na 23 stycznia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Witamy na świecie!

Eliza Niewęgłowska, Radzyń Podlaski,
ur. 11 grudnia, g. 13:29,
3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Joanna i Grzegorz
Rodzeństwo: Lena (4 lata), Pola (2 lata)

Mikołaj Tomczak z Radzynia Podlaskiego,
ur. 10 grudnia, g. 01:39,
3310 g, 55 cm
Rodzice: Aldona i Łukasz
Brat: Szymon (13 lat)

Róża Szydłowska, Biała Podlaska
ur. 13 grudnia, g. 9:56,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Adrian
Rodzeństwo: Bianka (4,5 r.), Amelia (17 lat)

Blanka Semeniuk, Biała Podlaska,
ur. 11 grudnia, g. 13:05,
3 kg, 54 cm
Rodzice: Żaneta i Grzesiek
Siostra: Iga (3 lata)

Piotruś Pakuła, Talczyn, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 9 grudnia, g. 19:17,
3550 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Robert
Rodzeństwo: Sylwia (20 lat), Oliwia (14 lat), Jakub (12 lat)

Kacper Kusyk, Rudno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 13 grudnia, g. 1:15,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Piotr
Brat: Szymon (12 lat)

Córka Magdaleny i Krzysztofa Zalewskich, Paskudy, pow. radzyński
ur. 12 grudnia,
3780 g, 56 cm
Rodzice: Tymon (3 lata), Rafał (8 lat)

Pola Klimkowicz, Horodyszcze, gm. Wisznice, pow. bialski
ur. 12 grudnia, g. 13:44,
2640 g, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Przemysław
Brat: Mateusz (15 lat)

Antoś Głowacki, Nosów, gm. Leśna Podlaska, pow. bialski
ur. 9 grudnia, g. 22:49,
3580 g,
Rodzice: Joanna i Maciej

Leon Szaron, Ostrówki, pow. radzyński,
ur. 13 grudnia, 16:14,
3820 g,
Rodzice: Gabriela i Sebastian
Siostra: Liliana

Staś,
ur. 10 grudnia, g. 11:38,
3710 g, 55 cm

Harrison Monn, Lublin
ur. 9 grudnia, g. 00:54,
3,09 kg, 54 cm
Rodzice: Adriana i Jamie
Brat: Jackson (3 lata)

Leon Galejczuk, Chmielów k. Parczew,
ur. 12 grudnia, g. 22:30
Rodzice: Marlena i Maciej
Siostra: Liliana (5 lat)

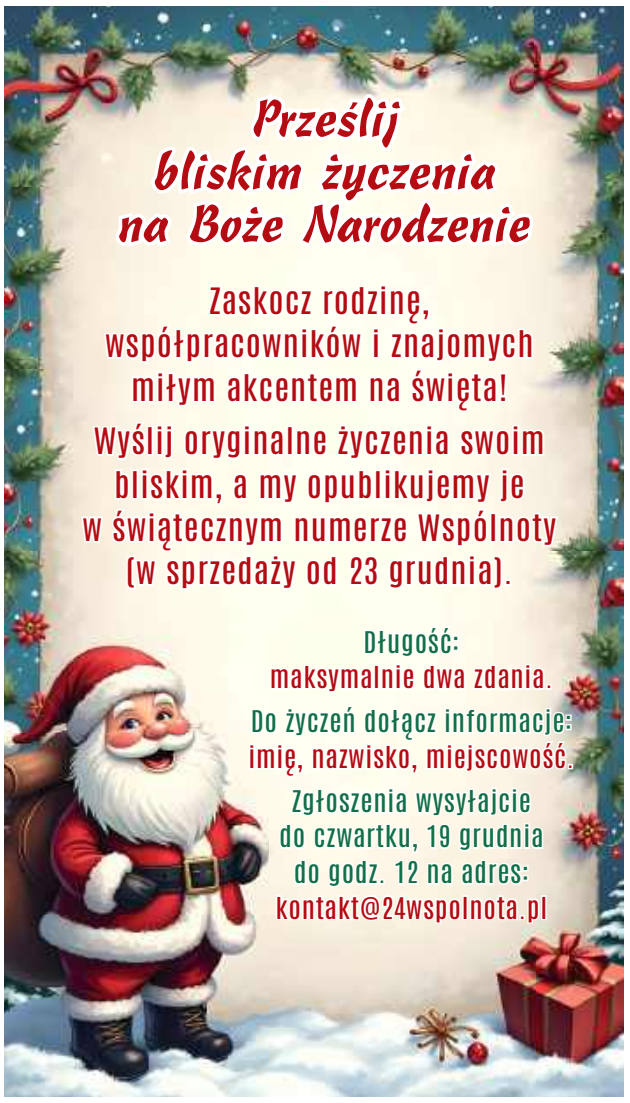

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne róże widziane na początku grudnia na rynku w Radzyniu Podlaskim, zdjęcie naszej Czytelniczki Ewy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gala,
Teresa Urban

Maciek,
Iwona Chalecka

Luna, Anna Cybul,
Nowy Patok

Czesio,
właścicielka: Nikola, Dębowica

Demon, Agata Ceglarska,
Karczmiska Drugie

Dipsi i Psitunia, Edyta K.

Gucio, Agnieszka Kośmider,
Puławy

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Potomkowie łukowskiego kasztelana: Jan Nepomucen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Wycinek z relacji z wystawy rolniczej pisma „Rolnik i Hodowca: tygodnik rolniczo-przemysłowy. R. 28, 1910, no 41", zawierającej również zachwyty nad sukcesami hodowców z Ryk. Gospodarstwo zainicjowane przez Jezierskich podawane jest jako wzorcowe dla innych tego typu przedsięwzięć

Kasztelan Jacek też miał głowę do interesów

Z pewnym przymrużeniem oka można dopowiedzieć, że Jacek Jezierski, po którym Jan Nepomucen odziedziczył żyłkę biznesową, również zajmował się gospodarką wodną. Ów, skądinąd całkiem niezły, polityk i mówca sejmowy epoki stanisławowskiej, zasłynął z tego, iż pod nazwą „łazienek" na brzegu wiślanym w Warszawie pobudował i uruchomił najlepszy w mieście dom uciech i schadzek. Opisuje Fryderyk Schulz, obdarzony niemałym zmysłem obserwacji i podróżujący po ówczesnej Rzeczypospolitej Inflantczyk:

„Jedne z nich położone są nad samą Wisłą i dosyć porządnie wyglądają. Składają się one z podniesionego piętra jednego, podzielonego na małe gabineciki, w których mieści się jedna lub dwie wanny. Przez wszystkie przebiegają rury z zimną i ciepłą wodą (...). Kąpiel kosztuje cztery złote polskie razem z potrzebną bielizną. Kanapka, na której po kąpieli się odpoczywa, stoi tu także. Obie płci przyjeżdżają się tu często kąpać, a nie potrzebuję nawet mówić o tym, że się nikt nie sprzeciwia, jeśli dwie osoby płci różnej do jednego wchodzą gabinetu. W istocie łazienki często służą za miejsce schadzek dla nieszczęśliwych, uciśnionych kochanków, którym tu nic nie przeszkadza".

Jan Nepomucen Jezierski (1786–1858), wnuk znanego polityka i publicysty Jacka Jezierskiego (1722-1805), ostatniego kasztelana łukowskiego, odziedziczył po dziadku smykałkę do innowacji i przedsiębiorczości. Dzięki jego działalności Ryki zyskały miano polskiej „stolicy karpi".

Jezierski w młodości brał udział w wojnach napoleońskich, wyróżniając się w bitwie pod Sandomierzem w 1809 roku. Po zakończeniu wojskowej kariery, w której osiągnął stopień porucznika, został politykiem, był m.in. marszałkiem sejmików powiatowych, a potem od 1928 r. posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu garwolińskiego. Zasłynął swoją kontrowersyjną misją dyplomatyczną do cara w przededniu wybuchu powstania listopadowego, ale to materiał na osobną historię.

Jan Nepomucen w 1812 roku ożenił się z Karoliną z Jelskich (1789-1859), z którą doczekał się pięciorga dzieci. Po upadku powstania listopadowego reprezentował pragmatyczne podejście: starał się utrzymywać bliskie relacje z caratem, z jednej strony widząc w tym zapewne korzyści dla swojej rodziny (przykładowo: swoją córkę Marię wydał za rosyjskiego księcia Golicyna). Z drugiej strony wykorzystywał swoje wpływy do interwencji u cara, gdy była potrzeba pomóc rodakom w jakiejś sprawie (z różnym skutkiem). W 1842 r. Jezierski uzyskał od władz carskich potwierdzenie tytułu hrabiowskiego (uzyskanego przez dziadka u austriackiego Cesarza), a w 1849 r. został marszałkiem szlachty guberni lubelskiej i otrzymał od cara tytuł koniuszego dworu cesarskiego.

Powrót na Lubelszczyznę

Mimo że kasztelan Jacek Jezierski faktycznie przeniósł swoją rodzinę z ziemi łukowskiej na Mazowsze, jego wnuk Jan Nepomucen powrócił na Lubelszczyznę. W 1816 r. zakupił od rodziny Czartoryskich dobra garbowskie, które stały się główną siedzibą jego potomków aż do ok. 1903 r. Pałac w Garbowie, istniejący do dziś, był świadkiem jego pierwszych prób na polu hodowli ryb. Jezierski szybko dostrzegł potencjał terenów wokół Garbowa do rozwijania gospodarstwa rybnego.

Ryki: stolica karpia

Jezierski traktował hodowlę ryb nie tylko jako źródło dochodu, ale również jako pasję. Podróżował za granicę, by zgłębiać wiedzę na temat najlepszych praktyk w rybołówstwie, współpracując z ekspertami i korzystając z literatury, w tym jednego z pierwszych polskich dzieł pt. „Opisanie porządku stawowego" Stanisława Strojnowskiego z 1609 r., którego oryginalny egzemplarz miał mieć w swojej prywatnej bibliotece.

W rozwoju gospodarstwa rybnego w Rykach ważną rolę odegrał Wiktor Jezierski. Niespokrewniony z Janem hr. Jezierskim, był pasjonatem i praktykiem rybołówstwa i już wcześniej z powodzeniem prowadził hodowle ryb, co skłoniło hrabiego do powierzenia mu zadań w Garbowie. Wiktor wywiązał się z nich wzorowo, tworząc plan stawów, który – z niewielkimi modyfikacjami – funkcjonował przez lata jako fundament gospodarstwa rybnego.

W 1836 r. Jezierski zakupił dobra rządowe Ryki i Sarny. Zachęcony sukcesami w Garbowie, już rok później rozpoczął zakładanie stawów rybnych w Rykach. Pierwszy ze stawów założony został w roku 1837, następnie powstały inne pomiędzy latami 1844 a 1850. Tutaj z kolei nieocenionym wsparciem był

Tomasz Sobolewski, pracujący w gospodarstwie od 1837 r. który szybko stał się kluczowym współpracownikiem hrabiego. Z czasem przejął główne kierownictwo nad rybołówstwem. Zresztą mieszkał niedaleko stawów, gdzie w swoim domu-pracowni opracowywał różne innowacje, np. projekty specjalnych akwariów. Jego zaangażowanie i innowacyjność zostały docenione w 1867 r. na wystawie rolniczej w Warszawie, gdzie zdobył list pochwalny oraz nagrodę pieniężną za wystawienie imponujących okazów ryb w akwarium własnego projektu. Sobolewski zyskał uznanie nie tylko w dobrach Jezierskich, ale również w innych miejscach, gdzie doradzał w zakresie organizacji gospodarstw rybnych.

W 1867 roku „Kurjer Codzienny" opisywał imponujące rozmiary gospodarstwa rybnego w Garbowie i Rykach. W Garbowie znajdowało się sześć stawów roślicowych, cztery wyrostowe oraz 17 sadzawek zajmujących łącznie powierzchnię 250 morgów. Natomiast w Rykach istniało dziewięć stawów roślicowych, siedem wyrostowych oraz 19 sadzawek rozciągających się na powierzchni 466 morgów. Jednocześnie trwały prace nad urządzeniem dodatkowych stawów i sadzawek w Rykach, co świadczyło o dalszym rozwoju hodowli ryb na tych terenach.

Ryckie karpie na stołecznych stołach

Hodowle w Rykach i Garbowie były regularnie opisywane w prasie. Doskonała organizacja i znaczące zyski sprawiły, że gospodarstwa Jezierskiego uznawano za wzór. W takich działaniach widziano szansę w poprawę sytuacji ekonomicznej wsi. W „Gazecie Rolniczej" z 1850 roku odnotowano, że hodowle przynosiły rocznie dochód rzędu 100 000 złotych. Ryby z Ryk były transportowane do Kośmina do brzegów Wieprza, a potem spławiane Wieprzem i Wisłą do Warszawy, która była jednym z głównych odbiorców tutejszych ryb, głównie karpi (co jednak było kroplą w morzu stołecznego popytu na ryby).

Warto dodać, że relacje i opisy z gospodarstwa rybnego w Rykach pojawiały się na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie w krajowej prasie np. „Gazecie Rolniczej", „Rolniku i Hodowcy", „Tygodniku Rolniczym", za każdym razem podkreślając, że hodowla ryb może być panaceum na trudną sytuację na wsi i popadające w kłopoty finansowe gospodarstwa ziemiańskie. Przedstawiano szczegółowo dochody i wydatki ryckiego gospodarstwa, wskazując na generowane przez nie zyski.

Dziedzictwo

Po śmierci Jana Nepomucena Jezierskiego w 1858 r., majątki w Garbowie i Rykach, w tym gospodarstwo rybne, przypadły jego małoletnim wnukom – Waldemarowi i Aleksandrowi. Do czasu osiągnięcia przez nich pełnoletności, zarząd nad majątkiem sprawowała ich matka, hr. Julia Jezierska z Bobryńskich. Trudne czasy po Powstaniu Styczniowym, spowodowały chwilową stagnację hodowli ryb w Rykach. Kryzys ten jednak nie trwał długo – od 1873 r., po rozpoczęciu gospodarowania przez Aleksandra Jezierskiego (1852-1895), hodowla ryb zaczęła się odradzać. Potwierdza to wzmianka z 1888 r. w tygodniku „Rolnik i Hodowca", gdzie czytamy, że „świetnie rozwija się gospodarstwo rybne w Rykach hr. Jezierskiego, w pow. garwolińskim. Z wielką starannością prowadzone gospodarstwo, opłaca się sowicie. [...] Należy zwrócić uwagę, że większość gruntów na stawy zamieniona, w kulturze rolnej nie dałaby się eksploatować". Aleksander poświęcił się zarządzaniu majątkiem, pisał nawet eksperckie artykuły o hodowli ryb do prasy (zachęcając innych do podejmowania takiej działalności). Niestety zginął tragicznie w 1895 roku, w wyniku upadku z konia.

Po jego śmierci majątkiem zarządzały krótko jego dzieci: Jan Jezierski i jego siostra Irena, jednak ostatecznie dobra zostały sprzedane za długi w 1903 r. Ich następnym właścicielem został hrabia Adama Feliksa Ronikier.

Jan Nepomucen Jezierski pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo. Gazety branżowe, jeszcze w 1910 r. pisały, że „gospodarstwo rybne w Rykach ma dziś już szeroką, sławę, tak iż nawet z bardzo odległych gospodarstw w kraju i w Rosji i przychodzą znaczne zapotrzebowania" i było określane jako „przodujące i wzorowe, które powinno być bodźcem i zachętą dla innych". Warto zastanowić się, czy zasługi Jana Nepomucena Jezierskiego nie powinny być jakoś upamiętnione w Rykach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. I)

Zabójczy dylemat Meira Schupacka

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego" urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Na razie pracował w miejskiej elektrowni, co potem w czasie okupacji pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować.

Polacy w czarnych barwach

Schupack jest niezwykle krytyczny wobec swoich przedwojennych sąsiadów. Z perspektywy lat z jego perspektywy i w jego pamięci najdonioślejszymi dominantami społecznego życia w Radzyniu i jego okolicach były antysemickie działania środowisk inspirowanych przez Kościół oraz narodową demokrację (tu dostaje się m.in. księciu Sewerynowi Czetwertyńskiemu) oraz ludowe zamieszki i bojkoty. Bardzo pozytywnie pisze z kolei o Józefie Piłsudskim. W jego śmierci w 1935 roku widzi cezurę zaczynającą złe czasy dla polskich Żydów. Również wielkim bólem i rozczarowaniem okazała się próba powrotu do Radzynia po zakończeniu wojny - natknął się m.in. na faceta, który nosił płaszcz jego ojca oraz dawnego współpracownika, który przed wojną był antysemitą i, jak się okazało, teraz także nim pozostał. Po kilkunastu godzinach chodzenia po mieście, które z jego perspektywy stało się zupełnie puste, opuścił je na zawsze i - z pewnymi perypetiami - wyjechał do Niemiec.

Materiał na wielki film

Historii przeżycia Schupacka jest absolutnie wyjątkowa, pełna zwrotów akcji, odważnych działań, szalonych pomysłów i - nie mogło być inaczej... - szczęścia. Próba ucieczki do Sowietów, getta w Radzyniu, Międzyrzecu, próby utrzymania się na aryjskich papierach po aryjskiej stronie w Warszawie, obozy w Majdanku, Auschwitz, Dora, Bergen - Belsen - śmierć co chwilę czyhała o włos. Jeszcze przed „ostatecznym rozwiązaniem" co chwilę z listy członków rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych trzeba było skreślać kolejne imiona: brata zastrzelonego w Lublinie, siostry Soni zabitej ot tak, przy drodze gdzieś pod Żabikowem, kolegów, współpracowników.

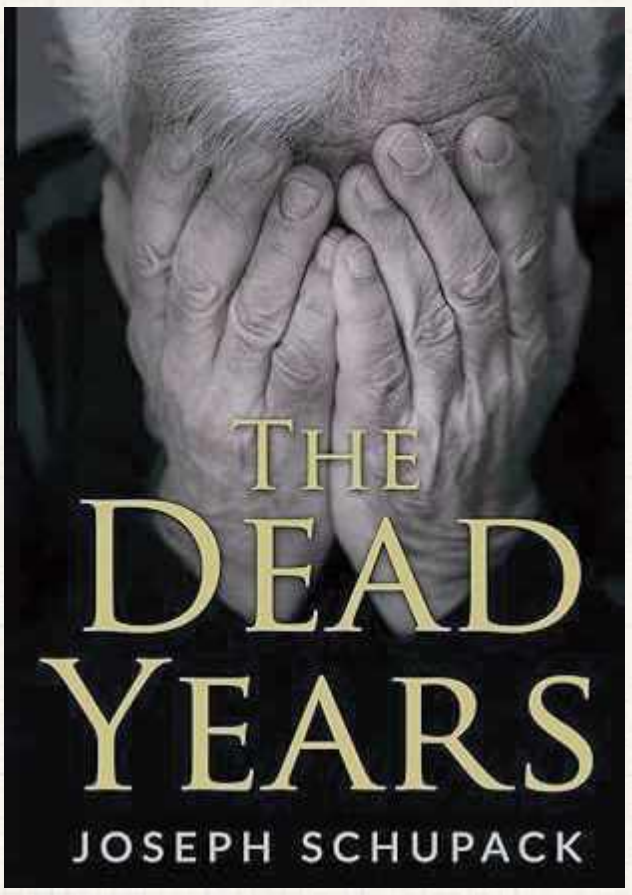

Anglojęzyczne i niemeckojęzyczne wydanie książki Schupacka dostępne jest w księgarniach internetowych, natomiast gdyby - mimo że czasem jest to dla Polaków niełatwa lektura - zechciał przełożyć publikację na język polski - byłaby to niesłychanie cenna inicjatywa. To samo dotyczy tłumaczenia na polski „Ksiąg Pamięci" - yizkor books, które stanowią bezcenne źródło wiedzy nie tylko o społeczności i zagładzie Żydów, ale również funkcjonowaniu przedwojennych miasteczek na wschodzie Polski

Nazwiska Schupacka nie znajdujemy w skorowidzu mieszkańców miasta w latach 1931 - 1939. Na wzmiankę o nim natrafiamy jedynie we wspomnieniach innego radzyńskiego Żyda Jeszuy Rosenkranca, który natrafił na niego w obozie koncentracyjnym, gdzie Schupack był zatrudniany jako elektryk co dawało mu stosunkowo dobre warunki życia

Morderczy dylemat

Pierwszą ofiarą z rodziny Schupacków był jego brat Meir. Do jego dobrowolnego zgłoszenia się w łapy gestapo doszło w szczególnych okolicznościach. *Był wysokim mężczyzną o szerokich barkach, silnym i zdrowym. Był zaprzeczeniem wszelkich rasistowskich teorii, odwrotnością stereotypu Żyda rozpowszechnianego w Der Sturmer (...) Pewnego grudniowego piątku w 1941 roku odśnieżaliśmy przed naszym domem, kiedy zobaczyliśmy psa szefa gestapo Fischera. Wiadomo było, że czworonożnym bandytą idzie dwunożny. - Uciekajmy, idą po mnie - powiedział cicho. Poprzedniej nocy miała miejsce niemiecka akcja, w trakcie której aresztowano wielu Żydów i Polaków, w tym byłego oficera Borkowskiego. (...) Nie wiem, co mój brat miał wspólnego z akcją, Borkowskim i co Niemcy do niego mieli. (...) Wiem tylko, że się przyjaźnili i często ze sobą rozmawiali. Mój brat musiał być z jakiejś przyczyny cierniem w oku dla gestapo.*

Potem dowiedzieliśmy się, że członek SD Adolf Dykow, etniczny Niemiec o złym charakterze, znany morderca Żydów razem z dwoma innymi skierowali się prosto do naszego mieszkania. Moja matka i siostra były wtedy chore i leżały w łóżku. Zapytali o mojego brata i zdemolowali wszystko. Zapowiedzieli, że jeśli mój brat w poniedziałek do 7 rano nie zgłosi się do gestapo, wymordują wszystkich członków Judenratu i jeszcze stu innych Żydów. (...) Kilku członków Judenratu i policji żydowskiej przyszło do nas. Niektórzy nas żałowali, inni namawiali, inni błagali. Nikt nie wątpił w powagę groźby. Bracia ukryli się w innych miejscach, ale Joseph wieczorem przekradł się do domu i uczestniczył w kolacji szabasowej. Zaczęła się ona od modlitwy matki (ojciec był uwięziony). *Minęło sporo czasu, kiedy po modlitwie matka otworzyła oczy. Jej twarz już była zupełnie inna. (...) Pokój był wypełniony ciszą. (...) Ultimatum opiewało na 72 godziny - mieliśmy tylko tyle czasu do namysłu. Żyć z tym było tragedią dla mojej matki i całej rodziny. Nie mogę opisać uczuć mojego brata. Wiem tylko, że nie chciał decyzji podejmować samodzielnie i czekał na radę od swoich najbliższych.*

Kiedy jednak spotkali się, nikt nic nie mówił. Po prostu wymieniali uściski i płakali razem. *Mój brat wstał, opuścił kryjówkę i poszedł do fryzjera. Kazał ogolić sobie głowę, żeby uniknąć pierwszego etapu upokorzenia przez Niemców. Miał 27 lat. Nigdy więcej go nie widzieliśmy...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pożar pałacu w Lubartowie

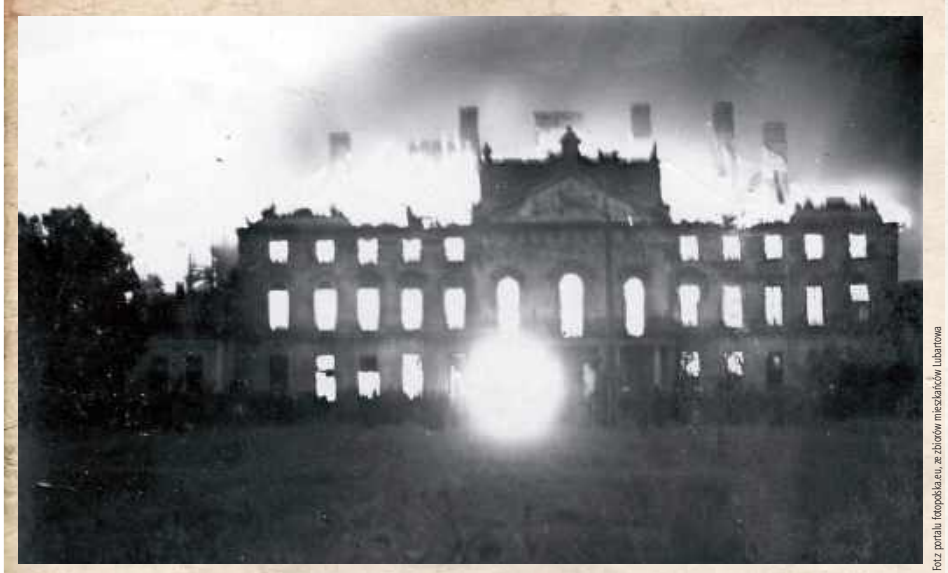

Fotz portalu fotopolska.eu, ze zbiorów mieszkańców Lubartowa

Swoje najlepsze czasy pałac Sanguszków w Lubartowie miał w końcówce XVIII wieku. Później był nieustannie przebudowywany, Henryk Łubieński w stajniach produkował fajans, w 1925 roku został odkupiony przez Braci Kresowych. W 1933 wybuchł potężny pożar: z wnętrza zachowały się tylko kominki, natomiast zaskakująco dobrze, obroniły się mury, na których została nawet część zdobień. Dzieła zniszczenia dopełnili kilka lat później Niemcy, którzy część cegieł wykorzystali jako budulec na drogi. Po wojnie przystąpiono do dość udanej rekonstrukcji. Od 1999 mieści się tu siedziba Starostwa Powiatowego.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Prawdzic i Pilawa z Józefowa nad Wisłą

Statut Gminy Józefów nad Wisłą stanowi, że herbem jest złoty lew wyskakujący w lewo zza muru i półtrzecia krzyża z lewej strony. Rajcy mieli dość prostą decyzję, bo takiej wyobrażenie jest na znanych nam najstarszych, pochodzących z XVIII wieku pieczęciach miasta

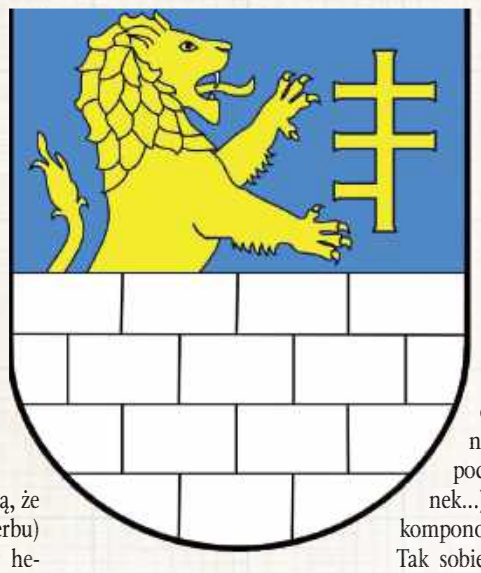

Nasi Czytelnicy już wiedzą, że w blazonowaniu (opisie herbu) nie ma pomyłki: strony w heraldyce są odwrócone, oznacza się je z perspektywy rycerza niosącego tarczę. Znak stanowi połączenie dwóch świetnie znanych herbów: Prawdzica (czyli owego lwa wyskakującego zza muru) i Pilawy. Tu jednak mamy pewną anomalię. Pilawa, czyli półtrzecia krzyża (dwie górne belki są pełne, dolna tylko z jednej strony) noszona przez założycieli miasta Potockich dolną belkę miała tylko z heraldycznej lewej, w herbie Józefowa jest tylko heraldyczna prawa. Takie drobne zmiany były często spotykaną praktyką pozwalającą dostrzec, o czyj znak chodzi. Nie jesteśmy pewni, skąd wziął się w herbie Prawdzic. Zwykle lewe trzyma w łapach obręcz („prawdą" nazywano podkładkę pod stawiany na stół garnek...), ale tym razem dokomponowano mu drugi herb. Tak sobie Potoccy i dobry król Jan Trzeci postanowili i tak zostało...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 90c4f97309

Rosnący budżet powiatu bialskiego 2025

Milionowe skoki dochodów, wydatków i kredytu

Powiat bialski nie grzeszy skromnością, kolejny raz projekt budżetu na następny rok jest rekordowo wysoki. Na 2025 r. Zarząd Powiatu wstępnie zaproponował dochody o 33,5 mln zł wyższe, niż na 2024, a wydatki większe o 20 mln zł, w tym na inwestycje o 7,7 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

W różnych gminach dzieje się dużo

W tych trudnych czasach staramy się, aby każdy z radnych był doceniony, a wszyscy chcą mieć budowy w swoich okręgach. Inwestycje są lokowane po całym powiecie. Nie ma koncentracji w Międzyrzecu Podlaskim, jak nam kiedyś zarzucano. Cieszy, że w różnych gminach dzieje się dużo. Liczymy jeszcze na miłe niespodzianki z naszym szpitalem powiatowym.

Fot.Marek Pietrzela

Elwira Charewicz,
skarbnik powiatu

Wydatki rosną

Niestety, trudno ograniczyć sumę wydatków bieżących. Choć jest więcej subwencji na 2025 r., to jednak rosną wydatki. Niestety, środki zewnętrzne mamy na 2025 r. mniejsze niż na obecny, choć są jeszcze dotacje z Polskiego Ładu. Najważniejsze, że udało się nam spiąć budżet po stronie dochodów bieżących i wydatków bieżących, aby wskaźniki pokazywało odpowiednie przygotowanie projektu.

Największe planowane inwestycje powiatowe 2025 r.	Koszt inwestycji (w mln zł)
Budowa drogi od E-30 do Portu Małaszewicze	50,55
Budowa siedziby starostwa	20,30
Budowa mostu w Kłodzie Dużej	15,00
Przebudowa drogi Ortel Królewski I i II	10,00
Remont drogi Bereza-Szóstka	7,91
Rozbudowa drogi Witoroż -Strzyżówka	7,05
Rozbudowa drogi Biała Pod. -PKP Czosnówka	5,73
Remont drogi w Droblinie	3,15
Przebudowa drogi w Piszczacu III	2,17
Przebudowa przepustu w Piszczacu	1,80
Część współfinansują gminy	

Wysokie liczby powiatu bialskiego zaplanowane w projekcie budżecie na 2024 r. imponująco przewyższały wszystkie powiaty woj. lubelskiego. W dodatku podczas kolejnych zmian budżetowych co kilka tygodni były nieco podwyższane...

Niestety, rzeczywistość i wykonawcy inwestycji okazali się mniej łaskawi. Po trzech kwartałach obecnego roku Regionalna Izba Obrachunkowa ogłosiła, że wykonano wtedy zaledwie 63,1 proc. rocznego planu dochodów, 47 proc. wydatków ogółem i zaledwie 29 proc. wydatków majątkowych.

Być może w czwartym kwartale uda się nadrobić wiele zapóźnień. Nie tylko w tym samorządzie, ale także w wielu miejskich, gminnych i powiatowych stosowana jest taktyka promocyjnego budowania „napompowanego" budżetu, a po nim pozostają duże niewykonania i oszczędzone pieniądze, które służą do kolejnego skoku w wielkie liczby... Wygląda to imponująco.

Trudny budżet w trudnych czasach

Trzeci pod względem powierzchni w Polsce pow. bialski z rozmachem zaplanował dochody na 2025 r. w wysokości 281,90 mln zł i wydatki aż 321,24 mln zł, w tym majątkowe 135,71 mln zł. Co ciekawe, znacząco mają wzrosnąć dochody majątkowe do 94,8 mln zł (w 2024 r. plan 72,45 mln zł). Czyżby oczekiwano na znaczące wpływy ze sprzedaży nieruchomości m.in. w Grabanowie?

Wydatki bieżące rosną w szybkim tempie. Na oświatę w pow. bialskim przed rokiem planowano wydać 43,01 mln zł, a obecnie na 2025 r. projekt budżetu przeznacza na ten cel aż 52,46 mln zł.

Zaplanowano wzrost wynagrodzeń w jednostkach powiatu na przyszły rok o 12 proc. w stosunku do płacy minimalnej w 2024 r. W sumie na wynagrodzenia i składki ma przepłynąć z konta powiatu aż 109,52 mln zł. W grę wchodzą zatem grube miliony.

– Jest to trudny budżet w trudnych czasach – powiedział nam starosta bialski Mariusz Filipiuk.

RIO doceniła prawidłową konstrukcję budżetu

Na wydatki inwestycyjne ma trafić 126,22 mln zł. Skarbnik powiatu Elwira Charewicz poinformowała nas, że znakomitą część tych wydatków majątkowych pochłaniają dwie inwestycje: rozpoczęta budowa nowej siedziby starostwa z nakładami w 2025 r. w wysokości 20,30 mln zł i budowa za 50,55 mln zł drogi łączącej E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20.

Pani skarbnik nie ukrywa obaw.

– Trudna to inwestycja uzgadniana z koleją, której spółki są w restrukturyzacji. Każda z firm chce tylko rozwiązań korzystnych dla siebie, a nie dla przeciętnego mieszkańca – mówi o budowie drogi do Małaszewicz.

Nie ukrywa, że jest zadowolona z pozytywnych zaopiniowań przez Skład Orzekający Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie projektu uchwały budżetowej powiatu na 2025 r., możliwości sfinansowania deficytu w tym projekcie oraz projektu uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej powiatu bialskiego. Proponowany w projekcie budżetu deficyt w 2025 r. ma wynieść 39,34 mln zł. Źródłami jego pokrycia mają być przychody pochodzące z kredytu długoterminowego także w wysokości 39,34 mln zł.

126 220 000
- tyle złotych mają wynieść wydatki inwestycyjne powiatu w 2025 roku

Pod koniec listopada starosta bialski Mariusz Filipiuk poinformował, że w przetargu nieograniczonym na udzielenie Powiatowi Bialskiemu kredytu długoterminowego w wysokości 48,53 mln zł wybrana została oferta konsorcjum banków spółdzielczych z Łomaz, Międzyrzeca Podlaskiego i Łosic z ceną 31,48 mln zł (brutto). Powiat pewnie to udźwignie, zapłaci i kiedyś spłaci.

Sesja budżetowa Rady Powiatu wstępnie jest planowana na 20 grudnia.

Marek Pietrzela

Nowoczesna opieka specjalistyczna w Międzyrzecu.

Inwestycja za ponad 3 mln zł

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim zrealizuje projekt poprawy jakości i dostępności usług ambulatoryjnych, który ma przynieść znaczącą poprawę warunków leczenia dla mieszkańców regionu. Przedsięwzięcie, współfinansowane z Funduszy Europejskich, obejmuje modernizację infrastruktury i zakup nowoczesnego sprzętu medycznego.

Projekt o wartości 3 376 723 zł, z czego 2 870 214 zł pochodzi z dofinansowania, koncentruje się na wymianie przestarzałego wyposażenia i dostosowaniu obiektów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Inwestycja obejmie dwie kluczowe lokalizacje – przy ul. Warszawskiej 2-4 oraz ul. Wiejskiej 13 – gdzie działa kilkanaście poradni specjalistycznych i zakładów diagnostycznych.

W ramach projektu zrealizowane zostaną m.in.:

- wymiana aparatu RTG na nowoczesny model sufitowy, zakup nowego aparatu USG,
- doposażenie gabinetów w specjalistyczne stoły zabiegowe, lampy i inne urządzenia,
- dostosowanie pomieszczeń do wymogów ustawy o dostępności, w tym instalacja wind, oznaczenia w alfabecie Braille`a i pętli indukcyjnych,
- modernizacja przestrzeni dla pacjentów – nowe poczekalnie, sanitariaty oraz kąciki dla dzieci.

Odnowione gabinety specjalistyczne

W placówce przy ul. Warszawskiej powstanie zmodernizowany zakład diagnostyki obrazowej i poradnia rehabilitacyjna. Przy ul. Wiejskiej odnowione zostaną gabinety w poradniach ginekologiczno-położniczej, neurologicznej, chirurgicznej i alergologicznej. Dodatkowo wprowadzone zostaną udogodnienia cyfrowe, takie jak system internetowego dostępu do wyników badań.

Dzięki inwestycji ponad 30 tys. pacjentów zarejestrowanych w SPZOZ będzie mogło korzystać z lepszej jakości usług medycznych w bardziej komfortowych warunkach. Poprawie ulegną także warunki pracy personelu medycznego. Realizacja projektu jest planowana zgodnie z założeniami programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Marek Zawada,
dyrektor Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu Podlaskim

Zakupimy nowoczesny sprzęt, zmodernizujemy przychodnie specjalistyczne

- Uzyskaliśmy grant na poprawę funkcjonowania opieki specjalistycznej, poradnianej, w tzw. AOS-ie. Jest to kwota grantu na 3 mln 300 tys. zł. W ramach tego projektu zakupimy nowoczesny aparat cyfrowy RTG, USG oraz wykonamy modernizację przychodni specjalistycznych - chirurgicznej, ginekologicznej, reumatologicznej, neurologicznej. Wszystkich przychodni, które prowadzimy w naszym szpitalu.

rg

Wspólna Wigilia w Gminie Międzyrzec Podlaski

Sezon świątecznych przygotowań zbliża się wielkimi krokami, a wśród licznych atrakcji grudnia, nie może zabraknąć okazji do wspólnego celebrowania świątecznej atmosfery. 18 grudnia o godzinie 16 w siedzibie GOK w Wysokim (ul. Rudnicka 36) odbędzie się „Otwarte Spotkanie Wigilijne" – wydarzenie skierowane do całej lokalnej społeczności.

Spotkanie, organizowane we współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich „Wysokie Serca", będzie okazją do integracji, wymiany ciepła i wspólnego świętowania. W programie przewidziano śpiewanie kolęd przy akompaniamencie członków i członkiń zespołów ludowych z terenu Gminy Międzyrzec Podlaski, a także tradycyjną wieczerzę wigilijną.

Organizatorzy zapewnią ciepły posiłek, a uczestników proszą o przyniesienie drobnej potrawy na wspólny stół. To świetna okazja, by podzielić się swoim kulinarnym talentem i wspólnie stworzyć świąteczną ucztę.

Spotkanie ma charakter otwarty, jednak ze względów organizacyjnych obowiązują wcześniejsze zapisy pod numerem telefonu: 531-929-507.

rg

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

BOKS

Julia Szeremeta walczyła w Lublinie. Spod ringu oklaskiwał ją Andrzej Gołota

W pierwszym pojedynku od czasu igrzysk olimpijskich w Paryżu Julia Szeremeta zaprezentowała dobrą formę. Przy dopingu lubelskiej publiczności zawodniczka Paco odniosła pewne zwycięstwo. Nie mniejszą uwagę skupił na sobie w piątek legendarny Andrzej Gołota, który zawitał do Lublina jako gość specjalny.

Julia Szeremeta (na zdj. w czerwonym stroju) odniosła pewne zwycięstwo w walce wieczoru 32. Gali Suzuki Boxing Night

Dziesiątki kibiców prosiło Andrzeja Gołotę o wspólne zdjęcie. Wśród nich m.in. Daniel Słowik, starosta powiatu łęczyńskiego

Jedenaście pojedynków obejrzeli w piątek, 13 grudnia, kibice zebrani w Hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie podczas 32. Gali Suzuki Boxing. W ringu zaprezentował się m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu, Damian Durkacz.

Pierwszy raz od igrzysk

W walce wieczoru Julia Szeremeta, srebrna medalistka olimpijska z Paryża, zmierzyła się z Niemką Leną Marie Buchner.

Dla zawodniczki Paco Lublin była to dopiero pierwsza walka po igrzyskach w Paryżu. 21-latka zaprezentowała w ringu dobrą formę. Była szybsza od swojej rywalki, dzięki czemu jej ciosy dochodziły celu częściej. Polka dominowała w ringu, co dało jej zwycięstwo po jednogłośnej decyzji sędziów.

- Brakowało mi pojedynków po igrzyskach, to była moja najdłuższa przerwa bez walk. Z drugiej strony w tym roku i tak miałam dużo startów, to był mój 17. pojedynek - powiedziała tuż po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta.

- Zakończyłam tę walkę z ręką uniesioną w górę. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu wystąpić i pokazać się kibicom. Sprawdziłam swoją formę i to, nad czym pracowaliśmy w ostatnim czasie na treningach - dodała wicemistrzyni olimpijska.

Zadowolony z postawy swojej podopiecznej w walce wieczoru Suzuki Boxing Night był Tomasz Dylak, trener pięściarskiej kadry narodowej kobiet.

- Przypuszczałem, że ten pojedynek będzie dość ciężki i bardziej równy. Tymczasem Julka miała pełną kontrolę i możliwe, że inny sędzia mógłby kilka razy liczyć rywalkę. Julka wygrała wyraźnie każdą z rund - wskazał Tomasz Dylak.

Celem pięściarki Paco Lublin na najbliższy rok będą mistrzostwa świata.

„Andrew" w Lublinie!

Poza gwiazdą walki wieczoru uwagę zebranych w hali wyraźnie skupiał na sobie jeden z obserwatorów gali siedzący w sektorze VIP. Był to Andrzej Gołota, gość specjalny wydarzenia.

Na co dzień mieszkający w Stanach Zjednoczonych były pięściarz wciąż cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Gdy prowadzący galę wyczytał nazwisko Gołoty, na trybunach podniosła się duża wrzawa. Nie brakowało kibiców, chcących sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z popularnym „Andrew", byłą gwiazdą ringów.

56-letni Andrzej Gołota to brązowy medalista olimpijski z 1988 roku w Seulu. Na zawodowych ringach stoczył 52 pojedynki, z których wygrał 41. Czterokrotnie walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, jednak cztery razy musiał uznać wyższość rywala. Był jednym z najpopularniejszych pięściarzy wagi ciężkiej na świecie przełomu lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Dominik Smagała

Seria nadal trwa.
Imponujący mecz Startu Lublin

Czwarte zwycięstwo z rzędu zanotowali koszykarze Startu Lublin. Tym razem okazali się lepsi od zawodników Zastalu Zielona Góra, chociaż początek spotkania nie napawał optymizmem.

Koszykarze Startu Lublin przed piątkowym spotkaniem mogli pochwalić się serią czterech wygranych meczów z rzędu. Na szczególną uwagę zasługiwał jednak ten ostatni z Treflem Sopot, który zespół Wojciecha Kamińskiego wygrał 122:121 po dwóch dogrywkach. Triumf z mistrzami Polski stawiał lublinian w roli faworytów na starcie z Zastalem Zielona Góra, który miał za sobą wygraną z MKS-em Dąbrowa Górnicza.

Pierwsza kwarta należała jednak do gości, którzy od samego początku byli nie tylko bardziej skuteczni, ale również skutecznie się bronili. Prowadzenia 2:0 i 6:5 były jedynymi w wykonaniu „Startowców". Rywale tak podkręcili tempo, że pod koniec pierwszej odsłony tablica wyników wskazywała 30:16 na ich korzyść. Na początku drugiej odsłony lublinianie wyglądali już znacznie lepiej, ale do pierwszego czasu po trzech minutach odrobili tylko trzy punkty. Goście mieli problem ze zdobywaniem punktów i do kolejnej przerwy na trzy minuty przed końcem kwarty ich przewaga stopniała do ośmiu „oczek". Zaraz po niej CJ Williams i Courtney Ramey popisali się kapitalnymi „trójkami" i było już naprawdę blisko. Niestety podopiecznym Wojciecha Kamińskiego nie udało się tego utrzymać i przegrywali 41:50.

Po zmianie stron znów lepiej prezentowali się zielonogórzanie, ale Start przetrwał ich napór i odrobił stratę do sześciu punktów. Następnie oglądaliśmy serię skutecznych akcji w defensywie w wykonaniu gospodarzy, a na cztery minuty do końca pozwoliło im to przegrywać już tylko 54:58. W kolejnych akcjach udało się kilkukrotnie dojść rywali na zaledwie trzy punkty. Na minutę przed końcem dwa rzuty wolne Tevina Browna pozwoliły doprowadzić do remisu, a wejście pod kosz Tyrana de Lattibeaudiere`a wyjść na prowadzenie. Przed ostatnią odsłoną Zastal doprowadził jednak do remisu 67:67.

W ostatniej kwarcie „Startowcy" wyszli na kolejne prowadzenie i tym razem nie tylko go nie oddali, ale po trzech minutach prowadzili 78:72. Bezpieczny deficyt udało im się utrzymać w kolejnych minutach, a Zastal wyglądał, jakby z zawodników zeszło powietrze. Dzięki temu przewaga Startu stale rosła, a na dwie minuty przed końcem wynosiła dziewięć punktów. Finalnie już się nie zmieniła i Start wygrał całe spotkanie 91:82, przedłużając serię czterech zwycięstw z rzędu.

Start Lublin - Zastal Zielona Góra
91:82
(16:30, 25:20, 26:17, 24:15)

Start: Drame 20, De Lattibeaudiere 18, Brown 14, Ramey 12, Karolak 9, Williams 8, Put 5, Pelczar 3, Szymański 2, Krasuski

Kacper Ciuksza

Thriller w meczu Bogdanki LUK. Zdecydował piąty set

Pięciosetowy bój z Aluron CMC Wartą Zawiercie stoczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin w hali Globus. Niestety to rywale okazali się lepsi w spotkaniu pełnym zwrotów akcji.

Fot. Karol Kurzepa

Bogdanka LUK Lublin rozegrała pięciosetowy bój z rywalami z czołówki

Sobotnie zmagania w hali Globus zapowiadane były jako absolutny hit 16. kolejki PlusLigi. Przed jego rozpoczęciem Warta zajmowała trzecie miejsce w tabeli, a LUK był tuż za nią ze stratą trzech punktów. Dwa kapitalne zespoły były więc gwarantem ogromnych emocji i kapitalnej siatkówki.

Zgodnie z zapowiedziami mecz toczony był w znakomitym tempie, ale w pierwszym secie LUK prowadził tylko na samym początku. Już od stanu 8:8 goście przyspieszyli i chwilę później prowadzili już 18:11. Tak dużej przewagi nie udało im się roztrwonić już do samego końca. Finalnie wygrali aż 25:18 i w meczu prowadzili 1:0.

Na szczęście druga odsłona była już kompletnie inna. Intensywność nie spadła, a na samym początku oba zespoły grały punkt za punkt. Tym razem od stanu 8:8 zaczęła jednak rysować się wyraźna przewaga LUK-u. Ta dość ekspresowo przerodziła się w prowadzenie 18:11. Goście w końcówce zyskali nowe siły, ale nie zdołali powalczyć o triumf. Finalnie lublinianie zwyciężyli 25:18, a więc „odwdzięczyli" się za pierwszą partię takim samym rozmiarem zwycięstwa.

Początek trzeciej odsłony należał do zespołu Massimo Bottiego, ale przewaga nie przekraczała dwóch punktów. Przy stanie 11:9 dla miejscowych Warta zdobyła jednak cztery kolejne „oczka" i to ona przejęła inicjatywę. Chwilę później goście prowadzili już 16:12, a następnie 18:13. Niestety zespół z Zawiercia z akcji na akcję prezentował się coraz lepiej i przewagi nie oddał już do samego końca, wygrywając 25:19.

W czwartej odsłonie LUK wyszedł na prowadzenie 6:3, ale niedługo później było już 8:7 na korzyść przeciwników. W kolejnych akcjach lublinianom udało się odzyskać prowadzenie, ale to nie przekraczało już dwóch punktów. Na szczęście utrzymywało się bardzo długo, a po dwóch udanych akcjach wzrosło do stanu 20:16. Warta nie zamierzała odpuścić i dwukrotnie doszła gospodarzy na jedno „oczko", jednak nie dała rady i LUK zwyciężył partię 25:21.

Do rozstrzygnięcia potrzebny był więc tie-break, w którym pierwsze prowadzenie objęli zawodnicy Bottiego. Od razu było to aż 3:0, ale goście zdołali doprowadzić do remisu 4:4, po którym sami wyszli na prowadzenie. Następnie oglądaliśmy serię wyrównań wyniku, a po niej Warta zdobyła trzy punkty na 9:6. Później przewaga gości wzrosła nawet do pięciu punktów, ale LUK-owi udało się zmniejszyć ją do dwóch „oczek". Niestety to było za mało i rywale zwyciężyli 15:12, a w meczu 3:2

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie
2:3
(18:25, 25:18, 19:25, 25:21, 12:15)

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl 90c4f97309

Jak „Misiek” został wiceprezesem Bizona

W ostatnim czasie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze członków Klubu Sportowego Bizon Jeleniec.

Podczas zebrania wybrano prezesa oraz zarząd klubu na nową kadencję. Kolejną kadencję na fotelu sternika lidera Klasy A spędzi Tomasz Sokołowski. Funkcję wiceprezesa pełnić będą Michał Botwina oraz Paweł Komorek. W skład zarządu weszli również: Mariusz Ciołek, Mateusz Gajda, Dariusz Jamborski, a także Dawid Rosłoń.

mp

ROZMOWA Z Michałem Botwiną, grającym wiceprezesem Bizona Jeleniec

W Bizonie do końca. Czekam na mecz z synkiem

Michał Botwina (w środku) będzie grającym wiceprezesem Bizona Jeleniec (fot. Kinga Olek)

„Misiek”, skąd decyzja o startowaniu do zarządu?

- Pojawiłem się na zebraniu. Zostałem zgłoszony przez środowisko. Nie protestowałem (śmiech - przyp. red.).

Ciągnie Cię do zarządzania Bizonem?

- Do zarządzania niekoniecznie. Może bardziej do wsparcia osób rządzących, którzy bardzo dobrze wykonują swoją pracę. Były chwilowe problemy, ale jak widać, dzięki dobrym decyzjom i postawieniu na młodzież w tym wznowienie i utworzenie grupy juniorów, którzy świetnie sobie radzą i powrocie dużej części wychowanków naszego klubu, wszystko wraca na odpowiednie tory. Chciałbym jakimś doświadczeniem z życia piłkarskiego pomóc w tym, co teraz się dzieje w klubie.

Co znaczy dla Ciebie Bizon?

- Wiadomo, że próbowałem gry w innych klubach. Każdą przygodę wspominam miło. Z każdej wyniosłem jakąś lekcję, aczkolwiek zawsze czułem, że koniec końców skończę w Jeleńcu. I tak będzie mimo tego, że mieszkam 120 kilometrów od klubu. Pewne jest, że zakończę grę w piłkę w Bizonie. Dodatkowo, dzięki funkcji w zarządzie, mam pewność, że będę miał powody, żeby ciągle być przy klubie, w którym się wychowałem.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Zaczynałem grę w juniorach w Bizonie. Moim pierwszym trenerem był Sławomir Pałucki, który dał mi wolną rękę w grze. Nie kazał mi trzymać się żadnej pozycji. Później w wieku 15 lat dzięki specjalnym badaniom i staraniom Krzysztofa Mućki - ówczesnego prezesa Bizona zacząłem grać w seniorach. Wtedy grałem jeszcze z: Tomkiem Sokołowskim, Darkiem i Tomkiem Jamborskimi, Krzyśkiem Osiakiem. Różnica wieku była spora, ale dużo mnie to nauczyło. Na pewno charakteru na boisku.

Był czas, kiedy byłeś obiecującym młodzieżowcem. Dzwoniły inne kluby?

- Oczywiście. Gdy grałem w Orlętach Łuków, często pojawiały się zapytanie. Po części nie było to dziwne i wyjątkowe. Przecież każdy szuka bramkostrzelnego młodzieżowca. Do konkretów nigdy nie doszło.

Co robisz oprócz gry w piłkę?

- Mieszkam pod Warszawą. W Ząbkach pracuję w sklepie z elektroniką.

Ale w piątki obowiązkowo wracasz w rodzinne strony?

- W miarę możliwości wracałem na weekend w rodzinne strony, aczkolwiek w ostatnim czasie nie bywałem na treningach. Czas na to nie pozwalał. Trenowałem indywidualnie (śmiech - przyp. red.).

Jaki jest plan na wiosnę?

- Chcemy ciągnąć serię bez porażki jak najdłużej. Co do awansu sprawa jest otwarta. Zobaczymy, co będzie. Na pewno trzeba będzie porozmawiać, ale żeby doszło do takich rozmów, trzeba wygrać kilka meczów. Na teraz nie zaprzątamy sobie głowy Klasą Okręgową. Musimy wygrać Klasę A.

Stadion Bizona kiedyś i dzisiaj...

- Kiedyś samo boisko było wąskie, ale ten fakt często pomagał nam osiągnąć dobry wynik. Po awansie do czwartej ligi staraliśmy się o licencję na grę w Jeleńcu. Mimo działań zarządu oraz przedstawicieli Urzędu Gminy z wójtem Krzysztofem Kazaną na czele nie udało się, aczkolwiek z tych starań została trybuna z krzesełkami. Powiększone zostało boisko, a do tego mamy oświetlenie. Poza tym mamy dużo wolnego przygotowanego placu pod kolejne inwestycje.

Mam rozumieć, że będziesz grającym wiceprezesem? Nie wieszasz butów na kołek?

- Miałem plan kończyć grać po skończeniu „trzydziestki”. Życie napisało inny scenariusz. Na nowo złapałem chęci do gry. Z pewnością przyczyniły się do tego wyniki i powrót „starej gwardii”. Póki co, nie mam planów przerwania przygody z piłką.

A może poczekasz na synka, by zagrać w jednej ekipie ze swoją pociechą?

- Byłoby pięknie. To powoli taka Bizonowska tradycja. Może uda się ją podtrzymać. Nie tak dawno w jednej drużynie grali: nasz prezes Tomasz Sokołowski wraz z synem czy Krzysztof Osiak ze swoim pierworodnym.

> Pojawiłem się na zebraniu. Zostałem zgłoszony przez środowisko. Nie protestowałem (śmiech - przyp. red.)

> Miałem plan kończyć grać po skończeniu „trzydziestki”. Życie napisało inny scenariusz. Na nowo złapałem chęci do gry

Polska Kasprowicza z awansem!

Reprezentantki Polski do lat 19 poznały rywali, z którymi zagrają w drugiej rundzie eliminacji Europ 2025.

Biało-czerwone z racji bycia gospodarze mają zapewniony udział w finałach, ale zmagania eliminacyjne mają jak największy sens szkoleniowy. Poprzez grę o stawkę przygotowują się do głównych zawodów.

Zespół Marcina Kasprowicza mają za sobą mecze pierwszej rundy kwalifikacyjnej. Biało-czerwone grały w Brzegu i Nysie. Uległy 1:2 Włoszkom, rozbiły 8:0 reprezentację Turcji oraz pokonały 1:0 Anglię, czyli brązowe medalistki mistrzostw Europy U-19.

Polska wywalczyła drugie miejsce i zdobyła promocję do kolejnej fazy rozgrywek, dzięki najlepszemu bilansowi bramkowemu w gronie trzech drużyn. Kolejne mecze odbędą się na początku kwietnia w naszym kraju. Biało-czerwone zmierzą się z zespołami: Niemiec, Finlandii oraz Izraela.

Kasprowicz od niedawna prowadzi reprezentację do lat 19. Kilka tygodni temu po raz ostatnio poprowadził zespół do lat 17 podczas mistrzostw świata na Dominikanie. Jego podopieczne awansowały do ćwierćfinału zawodów. W fazie grupowej pokonały 2:0 Zambię oraz bezbramkowo zremisowały z: Japonią i Brazylią. W meczu o półfinał uległy 0:1 Korei Północnej, która ostatecznie mundial zakończyła ze złotem.

W maju tego roku reprezentacja Polski sięgnęła ponadto po brązowe medale mistrzostw Europy. Właśnie to dało jej przepustkę na mistrzostwa świata.

Kasprowicza, który w przeszłości grał w Podlasiu Biała Podlaska, a jest głównie kojarzony z budowaniem kobiecego zespołu AZS-u PWSZ, później AZS-u PSW, który z powodzeniem radził sobie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w kraju. Od lat zajmuje się prowadzeniem reprezentacji młodzieżowych naszego kraju kobiet.

mp

Marcin Kasprowicz

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Bialscy sędziowie pomagają. Wyróżnienia, podziękowania

Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania

Mikołaj Jaroszuk gwizdnął po raz ostatni

Kolejna wigilijna inicjatywa bialskich sędziów piłkarskich to nie tylko świąteczne spotkanie, ale także szlachetna akcja pomocy!

Ireneusz Śledź (trzeci z lewej) otrzymał podziękowania za wieloletnią pracę jako sędzia oraz obserwator

Przygodę z sędziowaniem zakończył Paweł Smyk (w środku)

Tym razem połączona ze zbiórką żywności, słodyczy i produktów chemicznych dla potrzebujących. Była to również świetna okazja do podziękowań i wręczenia odznaczeń. Jak co roku, wszyscy dostarczyli piękne oraz bogato wyposażone paczki.

Pół tysiąca spotkań piłkarskich poprowadzili: Patryk Zielant oraz Patryk Ptasznik. Czterech nowych sędziów otrzymało pamiątkowe nagrody na początku swojej przygody z gwizdkiem w ustach.

Ponadto podziękowano za wieloletnią współpracę byłym sędziom, a do niedawna obserwatorom, którzy zakończyli swoją przygodę z piłką. Pamiątkowe figurki z gwizdkiem, bo jakby inaczej otrzymali: Jerzy Kot, Mikołaj Jaroszuk, Dariusz Petruczenko oraz Ireneusz Śledź. Ostatni z nich to szczególna postać, bo nie dość, że sam sędziował i był obserwatorem, to jego drogą poszli synowie: Mariusz i Jarosław oraz synowa - Aleksandra.

Podziękowania za pracę na rzecz arbitrów otrzymał Paweł Smyk, który zakończył przygodę jako sędzia na szczeblu centralnym oraz lokalnym.

mp

„Ziela" dziewiąta na świecie

Weronika Zielińska zajęła dziewiąte miejsce w kategorii wagowej do 81 kg podczas Mistrzostw Świata seniorek i seniorów w podnoszeniu ciężarów, które się odbywają w Bahrajnie.

Weronika Zielińska (z lewej) wraz z trenerką Pauliną Szyszką po wywalczeniu dziewiątej pozycji na świecie

Reprezentantka Polski w rwaniu uzyskała 102 kg, natomiast w podrzucie 130 kg, co dało jej w dwuboju 232 kg. Weronika zaczęła rwanie od nieudanego podejścia do 102 kg, które w drugiej próbie poprawiła i z tym wynikiem zakończyła rywalizację w pierwszej części zawodów, ponieważ trzecia próba do 107 kg okazała się nieosiągalna.

W podrzucie zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska udanie rozpoczęła od 127 kg. W drugiej próbie minimalnie spaliła podrzut na 130 kg, jednak w ostatnim podejściu się zrehabilitowała, poprawiając błąd i utrzymując sztangę nad głową. Tegoroczna mistrzyni Europy wystartowała w grupie B, w której zajęła trzecie miejsce. Po występie zawodniczek z grupy A Polka wylądowała na 9 lokacie.

W tej kategorii wagowej wygrała Guifang Lao z Chin, która uzyskała 278 kg w dwuboju i aż 16 kg przewagi nad zawodniczką z Egiptu Sarą Samir Ahmed. Na ostatnim stopniu podium uplasowała się reprezentantka Korei Północnej Ryong Kyong Kim – 261 kg w dwuboju.

mp

BIA

Hubert Makaruk z wyróżnieniem

Dziekan bialskiej uczelni sportowej profesor Hubert Makaruk znalazł się w gronie wybitnych postaci.

Hubert Makaruk został powołany do Rady ds. Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej przy Ministerstwie Sportu i Turystyki (fot. AWF Biała Podlaska)

Makaruk został powołany do Rady ds. Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej przy Ministerstwie Sportu i Turystyki. Rada jest organem pomocniczym ministra właściwego ds. kultury fizycznej, w skład którego wchodzą uznane osoby ze środowiska nauk o sporcie oraz wybitni trenerzy, mający duże doświadczenie w kształceniu kadr instruktorskich i trenerskich w sporcie.

Zadania grona specjalistów:

- opiniowanie wniosków o ustanowienie kwalifikacji z obszaru sportu w ramach Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK);
- opiniowanie wniosków o ustanowienie instytucji certyfikującej dla danej kwalifikacji funkcjonującej w ramach ZSK w obszarze sportu;
- opracowywanie propozycji i opiniowanie kierunków kształcenia i doskonalenia kadr kultury fizycznej, w tym w zakresie wdrażania Krajowych Ram Kwalifikacji w sporcie;
- opiniowanie działań dostosowujących kształcenie kadr do standardów edukacyjnych w Unii Europejskiej, w tym w zakresie wdrażania Europejskich Ram Kwalifikacji;
- inicjowanie działań w zakresie doskonalenia systemu kształcenia kadr kultury fizycznej.

Wielkie gratulacje!

mp

eprasa.pl 90c4f97309

Spacerek Pogoni. Dramat AZS-u

Konia z rzędem temu, kto wytypowałby miejsce AZS-u AWF po pierwszej rundzie rozgrywek w Lidze Centralnej.

Kibice z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu byli przyzwyczajeni do zwycięstw. Biało-zieloni co sezon walczyli w czubie tabeli. Bieżące rozgrywki to fatalne wyniki podopiecznych Marcina Stefańca. Nasi po pierwszej rundzie plasują się na ostatnim miejscu w tabeli!

W sobotę przegrali 25:30 z Pogonią Szczecin. Pierwsza połowa była wyrównana. Gracze Wojciecha Jedziniaka mieli dwie bramki przewagi. Wystarczył kwadrans drugiej części, a szczecinianie zbudowali sobie dziesięciobramkowy handicup, który kontrolowali do końcowej syreny. Nasi nie byli w stanie zagrozić Pogoni.

Trener AZS-u ma nad czy myśleć. Jego zespół zakończył pierwszą rundę rozgrywek na ostatnim miejscu

Drugim strzelcem miejscowych był Jakub Polok, czyli wychowanek Olimpii Biała Podlaska, a w sezonie 2020/2021 podopieczny Stefańca w AZS-ie. Wówczas w 20 meczach rzucił 103 bramki. Między słupkami wystąpił Daniel Makowski, który do niedawna grał na chwałę klubu z Białej Podlaskiej.

- Był to fajny mecz. Dobrze jest się spotkać z kolegami na parkiecie. Jednocześnie było to bardzo wymagające spotkanie, które dużo nas kosztowało. Wiedzieliśmy, jak bardzo AZS potrzebuje punktów. Chcieliśmy wygrać, bo wiemy jaki mamy cel i zrobiliśmy wszystko aby zostały u nas. Na szczęście udało się. Mimo to życzę jak najlepiej dla AZS-u i wierzę, że odbiją się w drugiej rundzie - mówi Jakub Polok, wychowanek Olimpii i były gracz AZS-u.

Pogoń Szczecin - AZS AWF Biała Podlaska
30:25 (14:12)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Morawski 2, Biały 6, Krok 8, Polok 7, Fabisiak, Winśiewski 2, Biernacki 2, Nowak 2, Mitruczuk, Kruszelnicki 1, Czajkowski.
AZS AWF: Adamiuk, Kwiatkowski - Chepyha, Wierzbicki 5, Trela 2, Koc 1, Wójcik 2, Kandora 3, Rodak, Andrzejewski 2, Antoniak 3, Burzyński 3, Lewalski 3, Wojnecki 1.
Upomnienia: Wiśniewski - Lewalski.
Kary: 12 min. (Biernacki x3, Wiśniewski, Polok, Krok, Biały) - 12 min. (Lewalski x2, Andrzejewski, Rodak, Kandora, Wójcik).
Czerwona kartka: Biernacki 27`, za faul.
Sędziowali: Gaweł, Nowak (Zielona Góra).
Widzów: 278.

Powalczą?

Przed zespołem jeszcze jeden mecz w tym roku.

W sobotę Łukasz Adamiuk i spółka zagrają na wyjeździe z Nielbą Wągrowiec, która a o sześć punktów więcej od naszych. W pierwszym spotkaniu rywale wygrali 24:23. Wówczas bialczanie gonili wynik i byli o krok od urwania punktu rywalom.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Pogoń - AZS AWF 30:25
Anilana - Jurand 34:32
SMS ZPRP - Olimpia 38:31
Stal G. - Miedź 33:35
KPR Żukowo - Gwardia 33:32
Padwa - Grunwald 27:28
Nielba - Stal M. 30:34

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Mielec	13	38	428:346
2.	Gwardia Koszalin	13	26	409:374
3.	Stal Gorzów	13	24	420:371
4.	Jurand Ciechanów	13	24	387:387
5.	Padwa Zamość	13	23	400:360
6.	Pogoń Szczecin	13	21	347:341
7.	Miedź Legnica	13	21	369:366
8.	SMS ZPRP Kielce	13	17	383:428
9.	Anilana Łódź	13	16	340:385
10.	Nielba Wągrowiec	13	15	340:370
11.	Grunwald Poznań	13	14	373:377
12.	KPR Żukowo	13	14	375:415
13.	Olimpia Piekary Śl.	13	11	359:401
14.	AZS AWF Biała Podlaska	13	9	358:367

NASTĘPNA KOLEJKA (21.12., godz. 17:00): Nielba - AZS AWF, Jurand - Stal M., Pogoń - Grunwald, Gwardia - Padwa, Miedź - KPR Żukowo, Stal G. - SMS ZPRP, Olimpia - Anilana.

mp

Wszyscy podopieczni Koniecznego na podium

Kolejna aktywna sobota dla zawodników Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu.

W pierwszą sobotę miesiąca brali udział w Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Starosty Powiatu Łukowskiego. Cała ósemka karateków, którzy wystartowali, stanęli na podium. Na szczególną uwagę zasługuje start Hanny Krasuskiej i Marcela Kosińskiego, którzy w swoich kategoriach zwyciężyli.

Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Zalesia

Ponadto w finale walczyli: Sebastiana Wakuluk, Marcel Suszczyński oraz Marcel Szaniawski (zajęli drugie miejsca), który niestety nie mógł walczyć w walce o pierwsze miejsce, ponieważ w półfinale uległ kontuzji.

Z dobrej strony zaprezentowali się: Aleksander Kaczanowicz, Łucja Kondracka oraz Maja Tereszkiewicz, stając na najniższym stopniu podium. - Bardzo cieszy dobra postawa i ciekawe walki naszych zawodników oraz to, że w turnieju wzięli udział karatecy z Zalesia, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z karate - mówi Maciej Konieczny, szkoleniowiec Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu.

mp

AUTOPROMOCJA
OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Międzyrzeczanie z rodzinnym sukcesem w lodowatych wodach Mistrzostw Polski

Pod koniec listopada w Świętochłowicach odbyły się IX Mistrzostwa Polski ICP w pływaniu lodowym. Wśród najlepszych zawodników znaleźli się Anna Egier i jej syn Franek Korulczyk, którzy po raz kolejny udowodnili, że rodzinna pasja do sportu przynosi spektakularne efekty. Oboje wrócili do domu z imponującą kolekcją medali.

Gdy temperatura powietrza ledwo przekraczała 3°C, a woda osiągała 4,27°C, na starcie IX Mistrzostw Polski ICP w pływaniu lodowym w Świętochłowicach stanęła bardzo liczna grupa zawodników z całej Polski. Wśród nich Franek Korulczyk i jego mama, Anna Egier. Oboje od lat łączą swoją pasję do sportu z ciężką pracą i determinacją, co widać po ich osiągnięciach. Pisaliśmy o ich sukcesach, chociażby w ubiegłym roku. Teraz przyszedł czas na kolejne sukcesy.

Anna Egier i jej syn Franek Korulczyk - świeżo upieczony reprezentant Polski

Worek medali Franka

Franciszek, trenujący pod okiem Wojciecha Lubańskiego, wystartował aż pięciokrotnie w kategorii wiekowej M29 – prawdziwym „królestwie Herosów". Za każdym razem stawał na podium. Na dystansach 50 m i 100 m stylem grzbietowym oraz 50 m stylem dowolnym zdobył złote medale. Do tego dołożył dwa srebra na 100 m stylem dowolnym i 50 m stylem motylkowym. W kategorii open dorzucił kolejne krążki: dwa złota, dwa srebra i brąz ex aequo.

– Chciałbym podziękować mojemu trenerowi, rodzicom i wszystkim, którzy mnie wspierali. Bez was nie dotarłbym tak daleko - podkreśla młody pływak z Międzyrzeca Podlaskiego.

Mama również na medal

Nie mniej emocji przyniosły starty Anny Egier. Mama Franka rywalizowała w kategorii wiekowej K49 i na trzech dystansach – 50 m, 100 m stylem dowolnym oraz 50 m stylem motylkowym – zdobyła trzy złote medale. Na ostatnim dystansie udało jej się także wywalczyć brąz w kategorii open.

– Mierzymy się z młodszymi zawodniczkami, które mają za sobą niezliczone treningi i przepłynięte kilometry. Każdy medal w tej kategorii to wielka satysfakcja - zaznacza uznana zawodniczka i wieloletnia trenerka międzyrzeckich talentów pływackich.

Powołanie do kadry, Franek leci do Włoch

Dla rodziny to jednak nie koniec wyzwań. Franek już w styczniu będzie reprezentował Polskę na Mistrzostwach Świata IISA w malowniczym Molveno we Włoszech.

– Teraz skupiamy się na treningach, pracy i szkole. To intensywny czas, ale warto – dodaje rodzinny duet z Międzyrzeca Podlaskiego.

rg

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

W gminie Drelów więcej za śmieci

Od 1 stycznia 2025 roku mieszkańcy gminy Drelów będą musieli zmierzyć się z wyższymi opłatami za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Jakie zmiany wprowadzono?

Decyzja o podniesieniu opłat była koniecznością – tak wynika zarówno z uzasadnienia uchwały, jak i wypowiedzi wójta Piotra Kazimierskiego, który podczas sesji nie krył, że temat jest trudny, ale nieunikniony.

Urealnienie stawek

Jak wyjaśnił wójt Kazimierski, obecne stawki nie pokrywają rzeczywistych kosztów obsługi systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, które z roku na rok stają się coraz wyższe. Głównym powodem jest wzrost cen za odbiór i transport odpadów, a także rosnące koszty pracy w związku z podwyższeniem płacy minimalnej. Dodatkowym obciążeniem są wyższe opłaty za zagospodarowanie odpadów w regionalnych instalacjach przetwarzania odpadów komunalnych (RIPOK) oraz zwiększająca się ilość odpadów wymagających segregacji.

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Musimy urealnić te stawki

– Ta stawka jest skalkulowana w sposób bardzo rzetelny, a nawet na tym poziomie nie odzwierciedla rzeczywistych kosztów ponoszonych przez naszą spółkę, która tym zbiorem i zagospodarowaniem surowców wtórnych się zajmuje. Jeśli chcemy inwestować i przeznaczać pieniądze budżetowe na budowę oczyszczalni ścieków, przedszkola, chodników, oświetlenia ulicznego i wszelkich innych udogodnień poprawiających życie, musimy urealnić te stawki.

– Ta stawka jest skalkulowana w sposób bardzo rzetelny, a nawet na tym poziomie nie odzwierciedla rzeczywistych kosztów ponoszonych przez naszą spółkę, która tym zbiorem i zagospodarowaniem surowców wtórnych się zajmuje – wyjaśnił wójt.

Kazimierski dodał, że utrzymywanie dotychczasowych stawek zmuszałoby gminę do dopłacania do systemu z budżetu. W 2024 roku było to około 90 tys. zł rocznie, co oznacza, że mniej środków mogło zostać przeznaczonych na inwestycje w lokalną infrastrukturę.

– Jeśli chcemy inwestować i przeznaczać pieniądze budżetowe na budowę oczyszczalni ścieków, przedszkola, chodników, oświetlenia ulicznego i wszelkich innych udogodnień poprawiających życie, musimy urealnić te stawki – podkreślił włodarz gminy.

Jak wyglądają nowe stawki?

Zgodnie z uchwałą rady gminy, która wejdzie w życie wraz z nowym rokiem, mieszkańcy zapłacą:

- 29 zł miesięcznie za odpady komunalne zbierane selektywnie,
- 28 zł miesięcznie w przypadku zadeklarowania korzystania z przydomowego kompostownika,
- 60 zł miesięcznie za odpady niesegregowane.

Sąsiednie gminy też płacą więcej

Wójt Kazimierski przypomniał, że inne gminy już wcześniej wprowadziły wyższe stawki, a te obowiązujące dotychczas w Drelowie należały do jednych z najniższych w regionie. Utrzymanie takich opłat w dłuższej perspektywie byłoby niemożliwe bez poważnego nadwyrężenia budżetu.

– Jest możliwość dokładania przez gminę do tych w deficycie ustalonych stawek opłat śmieciowych, natomiast my, jako samorząd, nie mamy tego obowiązku. Bardzo dążyłbym do tego, żeby stawki opłat śmieciowych były realne i odzwierciedlały rzeczywiste koszty, które ponosi firma – dodał.

Władze gminy przypominają również, że system odbioru odpadów działa najefektywniej w przypadku współpracy wszystkich mieszkańców. Choć można by teoretycznie unikać opłat, wiąże się to z koniecznością samodzielnego wywożenia śmieci i udokumentowania tego procesu, co w praktyce jest znacznie droższe i bardziej uciążliwe.

Inwestycje w przyszłość

Podwyżka opłat za śmieci to nie tylko wyższe koszty dla mieszkańców, ale także szansa na lepszą przyszłość. Wójt wyraził przekonanie, że zrównoważenie systemu gospodarki odpadami pozwoli na dalsze inwestycje w rozwój gminy i poprawę jakości życia lokalnej społeczności.

– Chcemy się rozwijać, chcemy dawać możliwość upiększania naszych miejscowości, tak żeby nasze dzieci i wnuki chciały się tu osiedlać – podsumował Kazimierski.

Podwyżki, choć bolesne, są zatem częścią długoterminowej strategii, której celem jest zrównoważony rozwój gminy Drelów. Jak podkreślają władze, najbliższe lata pokażą, że te decyzje były potrzebne, aby móc realizować ambitne plany dla mieszkańców.

rg

Gminne Centrum Kultury w Drelowie zyska dwie filie

Gminne Centrum Kultury w Drelowie poszerza swoją działalność o nowe filie w miejscowościach Łózki i Kwasówka. Decyzja, podjęta podczas IV sesji rady gminy 29 listopada, ma umożliwić rozszerzenie zasięgu działań oraz zwiększyć szanse na zdobywanie funduszy zewnętrznych na modernizację obiektów.

Nowe filie, zlokalizowane w Łózkach i Kwasówce, mają pomóc w aktywizacji mieszkańców tych miejscowości oraz lepiej odpowiadać na ich potrzeby kulturalne. Jak zaznaczył wójt, inicjatywa została uzgodniona z mieszkańcami obu wsi i przedstawicielami lokalnych kół gospodyń wiejskich, które odgrywają kluczową rolę w organizacji życia społecznego w gminie.

– Musimy reagować na zmiany, oczekiwania i propozycje, które wychodzą ze strony podmiotów dysponujących środkami publicznymi. Czasem może się nam to wydawać nietrafione, lekko naciągane, czasem zbyt mocno ukierunkowane koniunkturalnie, politycznie, ale musimy się też dostrajać w kwestii systemowej, by środki finansowe móc pozyskać. Taki ruch to właśnie to, co teraz państwu proponuję – mówił wójt Piotr Kazimierski, wyjaśniając radnym potrzebę zmiany statutu Gminnego Centrum Kultury.

Gminne Centrum Kultury zarządza domami ludowymi na terenie gminy Drelów. Te odgrywają rolę lokalnych centrów aktywności mieszkańców. Nowe filie w Łózkach i Kwasówce pozwolą na organizację kolejnych wydarzeń w terenie, a także zwiększą szanse na zdobywanie środków na termomodernizację tych obiektów.

– Tam, gdzie odbywają się imprezy koordynowane przez Gminne Centrum Kultury, lub dla których są plany, że będą takowe imprezy się odbywać w pewnym szerszym systemie działania, powinny być utworzone punkty filialne. Chcemy ustanowić filie w miejscowościach Łózki i Kwasówka właśnie ze względu na to, że Gminne Centrum Kultury ma plany dla swojej działalności, aby rozwinąć ją i poszerzyć o kolejne punkty filialne, a przy okazji będzie też można pozyskać środki finansowe z funduszy rządowych – dodał wójt gminy Drelów.

Jak zapewnia Piotr Kazimierski, mieszkańcy obu miejscowości nadal będą korzystać z tych obiektów zgodnie z własnymi potrzebami, a zmiany w statucie umożliwią jedynie lepsze planowanie i koordynację działań kulturalnych na terenie gminy.

rg

Zwycięzcy konkursu poznawali powiat bialski

3 grudnia uczestnicy finału konkursu wiedzy i laureaci konkursu plastycznego „Wiem wszystko o Gminie Międzyrzec Podlaski" wzięli udział w wycieczce po powiecie bialskim. Podróż, ufundowana przez starostę bialskiego Mariusza Filipiuka, stała się okazją do poznania lokalnych zabytków i historii.

Jednym z punktów programu była Jabłeczna i prawosławny klasztor św. Onufrego

Wycieczka stanowiła nagrodę specjalną w konkursie organizowanym przez Publiczną Szkołę Podstawową im. Karola Krysińskiego w Rudnikach. Honorowy patronat nad inicjatywą objął starosta bialski Mariusz Filipiuk.

W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie z sześciu szkół Gminy Międzyrzec Podlaski oraz ich opiekunowie i organizatorzy. Podczas całodniowej podróży młodzież odwiedziła kluczowe miejsca w powiecie, które przybliżyły im zarówno historię, jak i różnorodność kulturową regionu.

Pierwszym przystankiem było przejście graniczne w Terespolu, gdzie uczestnicy mieli okazję zapoznać się z pracą funkcjonariuszy Straży Granicznej. Prezentacje obejmowały m.in. kontrolę pojazdów z wykorzystaniem psów służbowych oraz sprzętu specjalistycznego, a także demonstrację procedur kontroli bagażu.

Kolejnym punktem była Jabłeczna i prawosławny klasztor św. Onufrego, jeden z najstarszych i najważniejszych monasterów w Polsce. Uczestnicy poznali jego bogatą historię, sięgającą XV wieku, oraz legendy związane z ikoną św. Onufrego.

W Romanowie, miejscu związanym z życiem Józefa Ignacego Kraszewskiego, młodzież wzięła udział w grze terenowej przygotowanej przez pracowników miejscowego muzeum. Wycieczkę zakończyło ognisko integracyjne w parku.

Dyrektor szkoły w Rudnikach, Justyna Kołodziejczuk, wyraziła wdzięczność wszystkim zaangażowanym w organizację wyjazdu, podkreślając jego walory edukacyjne i integracyjne. Szczególne podziękowania skierowano do starosty bialskiego, którego wsparcie umożliwiło realizację tej inicjatywy.

rg

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

Święto (nie)pełnosprawnych w Międzyrzecu Podlaskim. Wzruszające spektakle na scenie MOK-u

Spektakl „Obok siebie" przedstawiła grupa teatralna „Wiatrak" z Powiatowego Ośrodka Wsparcia

Fot. PSON Międzyrzec

Etiuda teatralna „Droga", przygotowana przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej PSON była prawdziwym wyciskaczem łez

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przedstawili adaptację baśni „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków"

Anna Jakubiuk,
autorka etiudy „Droga"

Pokazałam ludzi, którzy rodzą się, żyją i chcą iść własną drogą

- Niepełnosprawność to jest inny sposób funkcjonowania – ani gorszy, ani lepszy. Inny i tę inność trzeba po prostu uznać. Nie gloryfikować, nie podkreślać, nie hołubić, ale też nie być skrajnie obojętnym, nie traktować gorzej, nie podkreślać słabości. Ta słabość okazuje się niespotykaną siłą. Nikt nigdy nie wejdzie w skórę osoby z niepełnosprawnością, nie pozna do końca jej spojrzenia na świat i emocji, marzeń, a także codziennych zmagań z rzeczywistością. Etiuda ta powstała we współpracy z osobami z niepełnosprawnością. Gdy aktorzy zaakceptowali scenariusz, zobaczyli się w tych rolach, wówczas przystąpiliśmy do pracy. W czasie prób dokonaliśmy jeszcze kilka zmian. Tekst napisał się sam i nie przyświecała mi idea pokazania widzowi, czym jest niepełnosprawność. Pokazałam ludzi, którzy rodzą się, żyją i chcą iść własną drogą.

Jadwiga Patkowska,
dyrektor Powiatowego Ośrodka Wsparcia w Międzyrzecu Podlaskim

Każdy z nas wnosi coś wyjątkowego

- Frekwencja dopisała, co bardzo cieszy. Dzięki temu widzowie mogli zobaczyć, że osoby z dysfunkcjami mogą zaprezentować naprawdę wyjątkowe rzeczy. Często w naszym świecie, w świecie tzw. ludzi „normalnych", patrzymy na osoby z niepełnosprawnościami, jakby były gorsze. Można spojrzeć na to inaczej. Weźmy przykład nietoperza. Z jednej strony ktoś może uznać go za gorszego, ale z drugiej strony, jak to możliwe, że on tak świetnie orientuje się w nocy, wśród drzew? Wychodzenie poza schematy myślenia – to jest kluczowe. To wszystko miało na celu pokazanie, jak bogaty jest nasz świat. Możemy w różny sposób funkcjonować, tak, jak nietoperze, dżdżownice, małpy czy ludzie. Każdy z nas wnosi coś wyjątkowego i warto to dostrzegać.

Jolanta Modrzewska,
dyrektor SOSW w Międzyrzecu Podlaskim

Żyją, działają, rozwijają się

- Chcemy pokazać, że człowiek niepełnosprawny jest w zasadzie pełnosprawny. Na swoje możliwości potrafi osiągać bardzo wiele, tu żyć, działać, rozwijać się. Nawiązujemy do edukacji, by uczniowie niepełnosprawni przechodzili do szkół masowych, włączali się w ten proces dydaktyczno-wychowawczy i razem wzrastali w szkołach. Przez Dzień Osób Niepełnosprawnych chcemy się dobrze bawić ze wszystkimi naszymi gośćmi. Podczas występu na scenie pojawiły się wychowawczynie. Musimy działać z dziećmi, bo niekiedy byłoby trudno, żeby same mogły coś zagrać. Odkąd więc jestem dyrektorką, przedstawienia zawsze odbywa się z pomocą nauczycieli.

Teatr, kiermasz rękodzieła i muzyka na żywo – 3 grudnia w sali widowiskowej Kina Sława odbył się integracyjny koncert galowy z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami. Hasło „Jesteśmy razem" połączyło artystów i licznie zebraną publiczność.

Sala widowiskowa Kina Sława w Międzyrzecu Podlaskim tego wieczoru wypełniła się po brzegi. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców miasta, przedstawicieli instytucji i organizacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami. W holu kina odbył się kiermasz prac plastycznych i rękodzielniczych wykonanych przez osoby z niepełnosprawnościami.

– Od ośmiu lat, z przerwą na COVID, wszystkie podmioty zajmujące się osobami niepełnosprawnymi w naszym mieście dogadały się ze sobą i stworzyły to wydarzenie. Tworzymy zespół i przygotowujemy program. Wcześniej dzień osoby niepełnosprawnej obchodziliśmy przez dwa dni, teraz jest to jeden dzień, zazwyczaj w okolicach 3 grudnia. Każdy ośrodek miał przedstawić inny program, sztukę teatralną. My wystawiliśmy baśń pt. „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków". Wydarzenie zawsze kończymy koncertem, żeby razem pośpiewać, pobawić się, potańczyć. Chcemy pokazać naszym widzom, że też potrafimy. Ośrodki, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi, pracują z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, mają różne sukcesy. Potrafimy znaleźć się w tańcu czy w teatrze. W naszej szkole fajnie rozwinięty jest też sport – powiedziała słowem wstępu dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzecu, Jolanta Modrzewska.

Występy trzech grup

Na scenie jako pierwsi wystąpili uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, przedstawiając adaptację baśni „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków". Kolejnym punktem programu był spektakl „Obok siebie" w wykonaniu grupy teatralnej „Wiatrak" z Powiatowego Ośrodka Wsparcia. Przedstawienie poruszało temat relacji międzyludzkich i sposobów na zrozumienie drugiego człowieka. Wieczór zamknęła etiuda teatralna „Droga", przygotowana przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej Podlaskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych.

– Pierwszy spektakl przygotowały dzieci ze szkoły podstawowej. Był oparty na bajce i miał przesłanie, że dzieci z różnymi niepełnosprawnościami mogą spokojnie prezentować swoje talenty. My, osoby sprawne i niepełnosprawne, tworzymy jedną społeczność. Patrzymy na świat z różnych perspektyw, każdy z nas widzi rzeczywistość przez własne filtry. W ten sposób wzajemnie się uzupełniamy. Każdy dostrzega coś, czego inni nie zauważają. To tworzy jedność, i to jest piękne. W drugim spektaklu, przygotowanym przez nasz ośrodek, było już bardziej symbolicznie. Pojawiły się rekwizyty, które miały połączyć element zabawowy z czymś bardziej abstrakcyjnym, co skłania do refleksji. Staraliśmy się dotrzeć do widzów na różnych poziomach poznawczych i pokazać, że wszyscy żyjemy w tym samym świecie. Wszyscy go chcemy, wszyscy chcemy w nim uczestniczyć. Możemy to robić, mimo przeszkód, wspólnie – zaznaczyła dyrektor Powiatowego Ośrodka Wsparcia w Międzyrzecu Podlaskim, Jadwiga Patkowska.

„Droga" osób z niepełnosprawnością

Więcej o ostatnim z występów opowiedziała nam z kolei autorka etiudy teatralnej, Anna Jakubiuk.

– „Droga" pokazuje człowieka, który przychodzi na świat, rozwija się, nie zawsze jest mu łatwo, czasami potrzebuje wsparcia, ale ta pomoc z łatwością przeradza się w projektowanie mu życia, w wyznaczanie drogi, jaką ma iść. Człowiek, który wchodzi w życie, jest otwarty na wszystko, poszukuje, chce doświadczać, poznawać. Tylko w taki sposób może kształtować swoją osobowość i projektować przyszłość. Często bywa tak, a w przypadku osób z niepełnosprawnością, jest tak bardzo często, że inni wiedzą lepiej, co jest dla nich dobre. Od małego wyznacza się im drogę, którą mają podążać. Można na to spojrzeć dwojako – osoby z niepełnosprawnością wymagają opieki, terapii, wsparcia, tak, jednak ważne jest, aby spojrzeć na nie inaczej niż z perspektywy „zdrowych" ludzi, pełnosprawnych.

Na zakończenie wystąpił duet Unemployed Lovers. Muzycy, używając loopera, stworzyli niepowtarzalną atmosferę, łącząc akustyczne brzmienia gitary, perkusji i ukulele. Organizatorzy zadbali także o integrację uczestników. W przerwach można było spróbować słodkiego poczęstunku i porozmawiać z wystawcami kiermaszu.

rg

BIA

eprasa.pl 90c4f97309

III Gminny Korowód Świętego Mikołaja w Rzeczycy. Dużo radości i wspólnej zabawy

Fot.Gmina Międzyrzec

W rolę najważniejszego gościa gminnego wydarzenia wcielił się Józef Daniluk – komendant gminny OSP

Fot.Gmina Międzyrzec

Szkoła w Rzeczycy została obdarowana wirtualną gazetką szkolną, którą wręczyli przedstawiciele firmy Furora Liquid System

6 grudnia w Rzeczycy odbył się III Gminny Korowód Świętego Mikołaja, który zgromadził blisko 350 osób. Mieszkańcy, przedstawiciele lokalnych instytucji i dzieci z gminy przeszli ulicami miejscowości, by uczcić postać biskupa Miry oraz wspólnie celebrować atmosferę Świąt Bożego Narodzenia.

W piątek, 6 grudnia, mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski uczestniczyli w tradycyjnym już Gminnym Korowodzie Świętego Mikołaja. Korowód, prowadzony przez samego Świętego Mikołaja, przeszedł przez ulice Prostą, Gościniec i Polną, niosąc radość wszystkim napotkanym mieszkańcom. Zgromadzeni uczestnicy, w tym przedstawiciele lokalnych szkół, przedszkoli, klubów seniora i stowarzyszeń, śpiewali kolędy, a aniołowie i elfy rozdawali upominki z życzeniami.

Bezpieczeństwo uczestników wydarzenia zapewniali policjanci z Komisariatu Policji w Międzyrzecu Podlaskim oraz druhowie z OSP w Rzeczycy. Po przejściu korowodu uczestnicy zgromadzili się w sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczycy. Dzieci miały okazję spotkać się ze Świętym Mikołajem, odebrać prezenty, a także bawić się przy muzyce i tańcach, które poprowadziły elfy.

Podczas drugiej części wydarzenia, szkoła w Rzeczycy została obdarowana prezentem – nowoczesną, wirtualną gazetką szkolną, którą wręczyli przedstawiciele firmy Furora Liquid System. Dodatkowo przewodnicząca Rady Rodziców, Marzena Pietruszka, przekazała szkole defibrylator AED, który wkrótce zostanie zainstalowany w placówce. Organizacja wydarzenia była możliwa dzięki współpracy wielu osób i instytucji, w tym wójta gminy Międzyrzec Podlaski - Krzysztofa Adamowicza, ks. Dariusza Parafiniuka, Magdaleny Chodzińskiej - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Międzyrzecu Podlaskim oraz Moniki Swórskiej - dyrektor szkoły w Rzeczycy.

Fot.Gmina Międzyrzec

Wystrzałowa impreza mikołajkowa w Rzeczycy, w gminie Międzyrzec Podlaski odbyła się już po raz trzeci

rg

Atomiki z Międzyrzeca na Igrzyskach Bez Barier w Gdańsku

Przez trzy dni sportowej rywalizacji w Gdańsku młodzi sportowcy z klubu Atomiki reprezentowali Międzyrzec Podlaski na jubileuszowych X Igrzyskach Bez Barier. Uczestnicy zmierzyli się w pływaniu, tenisie stołowym, badmintonie i biegach przełajowych, przełamując swoje ograniczenia i ucząc się samodzielności.

Zawodnicy z Międzyrzeca rywalizowali w Gdańsku przez trzy dni, na początku grudnia

W dniach od 4 do 6 grudnia Atomiki z Międzyrzeca Podlaskiego wzięły udział w X Igrzyskach Bez Barier w Gdańsku. To wydarzenie przyciągnęło aż 42 drużyny z całej Polski. Pierwszym wyzwaniem dla uczestników były zawody pływackie, które miały miejsce na pływalni w Stogach. Atomiki musiały przepłynąć 25 metrów stylem dowolnym, co dla wielu młodych sportowców było okazją do sprawdzenia swoich umiejętności i pokonania lęku przed wodą.

Kolejne dni rywalizacji przeniosły się do hali sportowej, gdzie rozegrano turnieje tenisa stołowego i badmintona. Ostatniego dnia na uczestników czekał bieg przełajowy na dystansie 1000 metrów, który stał się okazją do wspólnej zabawy – wszyscy wystartowali w charakterystycznych czapkach Mikołaja, nawiązując do mikołajkowego klimatu zawodów.

Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, ale jak podkreślają opiekunowie Atomików, największą wartością tych igrzysk było przełamywanie własnych barier. Wyjazd do Gdańska nie tylko umożliwił młodym zawodnikom spróbowanie swoich sił w nowych dyscyplinach, ale również pozwolił nawiązać nowe znajomości i zdobyć cenne życiowe doświadczenia.

Agnieszka Dołęga i Tomasz Bieńczyk, opiekunowie klubu, podziękowali wszystkim osobom i instytucjom wspierającym rozwój Atomików.

– Bez Waszej pomocy nie byłoby to możliwe. Serdecznie dziękujemy w imieniu zarządu i zawodników! – podkreślili w podsumowaniu wyjazdu.

Organizatorem Igrzysk Bez Barier był Akademicki Związek Sportowy, a wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

rg

BIA

Uzupełniający nabór na mieszkania w Międzyrzecu. Pozostało 14 lokali

Burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego ogłosił uzupełniający nabór wniosków na mieszkania z możliwością dojścia do własności w ramach inwestycji SIM Lubelskie. Nabór potrwa od 16 grudnia 2024 roku do 17 stycznia 2025 roku.

W ramach inwestycji, realizowanej przy ulicy Leśnej, powstaną trzy trzykondygnacyjne budynki z podpiwniczeniem, obejmujące łącznie 90 lokali mieszkalnych. W uzupełniającym naborze do rozdysponowania pozostało 14 mieszkań:

- pięć mieszkań jednopokojowych z kuchnią,
- sześć mieszkań dwupokojowych z kuchnią,
- trzy mieszkania dwupokojowe z aneksem kuchennym.

Jak złożyć wniosek?

Aby wziąć udział w naborze, należy poprawnie wypełnić wniosek oraz załączniki. Dokumenty można:

- pobrać ze strony Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta: https://bip.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia i przetargi", zakładka „SIM",
- odebrać w formie papierowej w Urzędzie Miasta, pokój nr 1.

Wypełnione wnioski można składać:

- osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski (ul. Pocztowa 8),
- przez platformę ePUAP,
- pocztą tradycyjną (decyduje data stempla pocztowego).

Koperta z wnioskiem powinna być oznaczona imieniem i nazwiskiem wnioskodawcy oraz dopiskiem „Wniosek o zawarcie umowy SIM".

Osoby zainteresowane mogą uzyskać szczegółowe informacje w Wydziale Zarządzania Mieniem Komunalnym Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski (pokój nr 1, tel. 83 372 62 23). To ostatnia szansa na złożenie wniosku o mieszkanie w ramach tej inwestycji. Przypominamy - zgłoszenia trwają do 17 stycznia 2025 roku.

rg

eprasa.pl 90c4f97309

Tradycje szachowe wciąż żywe.

Blisko 80 zawodników rywalizowało w Międzyrzecu

Więcej zdjęć na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

Najmłodsza uczestniczka - Maria Zwolak (6 lat) i najstarszy zawodnik - Andrzej Litwiniec (77 lat) otrzymali puchary ufundowane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Trzecie miejsce w kategorii do lat 12 zajęła międzyrzeczanka - Hanna Korpysz

8 grudnia sala sportowa ZPO nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim zamieniła się w arenę szachowych zmagań. W Otwartych Mistrzostwach Międzyrzeca Podlaskiego w Szachach Szybkich wystartowało 73 zawodników z całej Polski. Wyróżniła się Hanna Korpysz, reprezentantka Międzyrzeca Podlaskiego, która stanęła na podium w kategorii do lat 12. Zawody łączyły pokolenia – najmłodsza uczestniczka miała 6 lat, a najstarszy zawodnik 77 lat.

Otwarte Mistrzostwa Międzyrzeca Podlaskiego w Szachach Szybkich, zorganizowane przez stowarzyszenie „Niezależni Mieszkańcy", przyciągnęły zawodników z takich miast, jak Warszawa, Legionowo, Lublin czy Radzyń Podlaski. Turniej rozegrano tempem 10 minut + 5 sekund na ruch, a wyniki zaliczane były do rankingu Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE).

- Dziękuję członkom naszego stowarzyszenia za wkład, za udział, za pomoc przy wszystkim, bo pracy było sporo. Kwestie organizacyjne trwały od dłuższego czasu. Od spraw technicznych, formalnych, do nawet noszenia stolików. Nie wysługujemy się nikim, robimy wszystko swoimi rękami i swoimi pieniążkami. Można spodziewać się kolejnych edycji. Chcemy, żeby do Międzyrzeca wróciły szachy jako zajęcia dla młodzieży, dla dzieci w różnych kategoriach. Mamy już wstępnie umówionych trenerów, którzy będą chcieli z nami współpracować. Myślę, że już nawet po nowym roku można spodziewać się otwarcia zapisów na zajęcia dla dzieciaków, dla młodzieży. Chcemy wrócić do tradycji, do historii bogatych szachów w Międzyrzecu. Nie jest to jednorazowy projekt, chcemy to kontynuować - powiedział Marcin Bartoszczyk, prezes Stowarzyszenia Niezależni Mieszkańcy.

Hanna Korpysz najlepsza z Międzyrzeca

Zawodnicy zmierzyli się w siedmiu rundach, a o ostatecznej klasyfikacji decydowała punktacja pomocnicza. W kategorii open triumfował Antoni Serewa z KMK-Szach VICTORIA KOMPLEXBUD, zdobywając 6 punktów w 7 partiach, tyle samo co Tomasz Lewandrowski (KS LEGION Legionowo) i Bartosz Walaszek (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe).

Wśród młodzieży wyróżniła się Weronika Trzcińska, która zwyciężyła w kategorii do lat 12, wyprzedzając Jakuba Skrzypczaka z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego i Hannę Korpysz z MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski. W kategorii 13-18 lat najlepszy okazał się Artur Oleszczuk z LKSz Lublin.

71 lat różnicy między najmłodszą a najstarszym

Turniej zakończyła uroczysta ceremonia, podczas której prezes stowarzyszenia „Niezależni Mieszkańcy" Marcin Bartoszczyk wręczył puchary zwycięzcom. Wyróżniono także najmłodszą uczestniczkę - Marię Zwolak (6 lat) i najstarszego zawodnika - Andrzeja Litwińca (77 lat).

Puchary dla najstarszego i najmłodszego uczestnika ufundowało Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wręczył je prezes TPN - Andrzej Kurenda razem z Jerzym Jeleszukiem. Organizację i przebieg zawodów nadzorował sędzia Adam Pękała.

Marcin Bartoszczyk, prezes Stowarzyszenia Niezależni Mieszkańcy

Chcemy wrócić do bogatej historii szachów w Międzyrzecu

- Na zawodach pojawiło się blisko 80 osób. Musieliśmy znacznie wcześniej zamknąć listę z powodu zbyt dużego zainteresowania. Ludzie przyjeżdżali z najdalszych zakątków, takich jak Przemyśl, Warszawa, Grodzisk Mazowiecki. Tych miast było naprawdę wiele. Zawodnicy przyjeżdżali też po to, żeby dobić punkty do rankingu FIDE. Na tym też im zależało. Myślę, że nagrody ciekawe, dla każdego uczestnika przygotowaliśmy dyplomy. Zawody bardzo udane, nadspodziewanie ciekawe. W życiu nikt z nas nie spodziewał się takiego sukcesu. Frekwencja najlepsza w województwie od wielu miesięcy. Jak do tego doszło, nie wiemy do tej pory, ale jesteśmy zadowoleni i zmotywowani do dalszych działań.

W organizację wydarzenia, poza Stowarzyszeniem Niezależni Mieszkańcy, włączyli się również - Voltes - instalacje fotowoltaiczne, PWOR GARDEN 99 - środki ochrony roślin, Buchalter Biuro rachunkowe oraz Agnieszka Micor z projektem Komplety.

rg

Amatorska Podlaska Liga Siatkówki zakończona! Bestkomp Biała Podlaska triumfuje

Ostatnia kolejka Amatorskiej Podlaskiej Ligi Siatkówki za nami! 7 grudnia zakończył się sezon pełen emocji, który wyłonił najlepsze drużyny i zawodników. Na szczycie tabeli uplasował się zespół Bestkomp Biała Podlaska. Podsumowanie było okazją do wręczenia pucharów, medali i wyróżnień indywidualnych.

Po intensywnym sezonie Amatorskiej Podlaskiej Ligi Siatkówki, w którym rywalizowało osiem drużyn z regionu, nadszedł czas na ostatnie mecze i oficjalne podsumowanie rozgrywek. W ostatniej kolejce kibice mogli podziwiać walkę między następującymi zespołami:

1. Drużyna Pawła uległa Tireksom 0:2 (20:25, 18:25)
2. Siatka Safari zwyciężyła Gramy Dalej 2:0 (27:25, 25:22)
3. Gramy Dalej pokonali Drużynę Pawła 2:0 (25:20, 25:9)
4. Siatka Safari wygrała z Tireksami 2:1 (25:12, 17:25, 15:13).

Ostateczna klasyfikacja sezonu prezentuje się następująco:

1. Bestkomp Biała Podlaska
2. Międzyrzec United
3. Brzeska Team Biała Podlaska
4. Siatka Safari Międzyrzec Podlaski
5. LLux Łuków
6. Gramy Dalej (Międzyrzec Podlaski/Biała Podlaska)
7. Tireksy Międzyrzec Podlaski
8. Drużyna Pawła.

W trakcie uroczystego zakończenia ligi wyróżniono najlepszych zawodników:

MVP Ligi:
Grzegorz Jakubczuk
Najlepszy przyjmujący:
Mateusz Grabowski
Najlepszy środkowy:
Gabriel Łosicki
Najlepszy libero:
Anna Zemło
Najlepsza rozgrywająca:
Natalia Grzywacz
Najlepszy atakujący:
Bartosz Chilicki
Nagroda Fair Play:
Marcin Wasiluk.

Fot. Marcin Wasiluk

Zawodnicy i organizatorzy podczas uroczystego podsumowania

Międzyrzec United triumf w lidze przegrał o... zaledwie jednego seta. W bezpośrednim pojedynku z Bestkomp Biała Podlaska międzyrzeczanie zwyciężyli 2:0

Rozgrywki, realizowane w ramach programu Ministerstwa Sportu i Turystyki „Wsparcie i Rozwój Lig Amatorskich", zyskały wsparcie Miasta Międzyrzec Podlaski, burmistrza Pawła Łysańczuka oraz radnego Konrada Karwowskiego.

Sponsor strategiczny, Pizzeria Da Grasso Międzyrzec Podlaski, od początku wspierał ligę, a na podsumowanie sezonu ufundował każdej drużynie vouchery na pizzę. Organizatorzy i uczestnicy już teraz zapraszają na kolejną edycję ligi, która odbędzie się w przyszłym roku.

rg

MDZ

eprasa.pl 90c4f97309